

21403/52

KI. IV²²

Opłata uliszczona ryczałtem.

LEKCJE W Z O R O W E

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną
szkoły powszechnej.

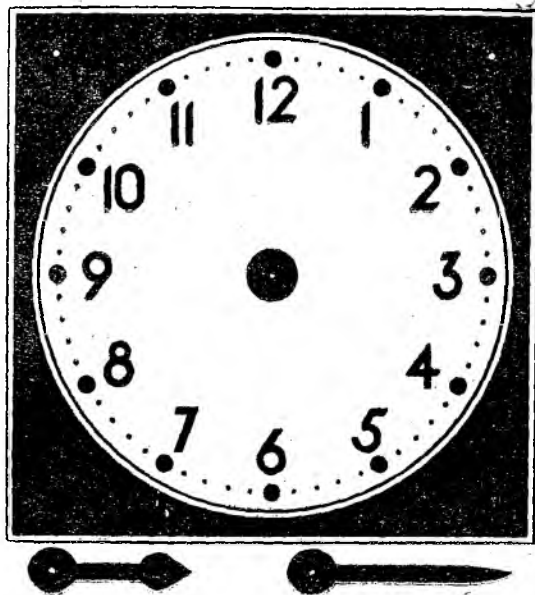
**ODDZIAŁ
(KLASA)
IV**

Zeszyt 22

10—15 lutego

Wydawnictwo B-oi Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

ZEGAR RUCHOMY



z cyframi arabskimi i rzymskimi
z objaśnieniem wykonania

na tekturce
wielkość 28x28 cm.

Cena 10 groszy z przesyłką pocztową.

Najmniejsza ilość zamówionych egzemplarzy 15.

Wydawnictwo „Lekeje Wzorowe“ Warszawa, Plusa 15. Konto P. K. O. 27.747

(W zamówieniu należy zaznaczyć z jakimi cyframi).

Religia.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: 10 przykazanie.

Modlitwa: Ojciec nasz...

Bóg nas stworzył, otoczył nas dobrem i pięknem. Świat cały, pełen najcudowniejszych zjawisk przyrody, jest mieszkaniem człowieka, daje mu możliwość życia rozumnego. Człowiek, patrząc na przyrodę, jej bogactwa, jej siły, podziwia Boga, swego Stwórcę i Ojca, korzysta z dzieł Bożych, żyje wśród nich, jako rozumne dziecko Boże.

Rodzice, kochając swe dzieci, za przykładem Bózym, otaczają je swą opieką, uczą żyć rozumnie i dobrze.

Dobre dzieci szanują, czczą swych rodziców, spełniając ich wolę z miłością.

Bóg rzekł przed wiekami: *Czciej ojca swego i matkę swoją* i w ten sposób wskazał wszystkim ludziom, by jako dzieci kochali i słuchali swych rodziców i wychowawców, a rodzicom i tym, którzy ich zastępują, by jaknajlepiej wychowywali dzieci.

Rozwinąwszy powyższe myśli w rozmowie z dziećmi, ukazujemy przykład dobrej, kochającej się rodziny. Najdoskonalszym przykładem będzie życie Najświętszej Rodziny w Nazarecie, życie rodzinne różnych świętych, np. św. Teresy.

W „Dziejach duszy“ św. Teresy mamy materiał do przedstawienia serdecznego, pobożnego życia całej rodziny.

W dziecięcych latach synów Kazimierza Jagiełłończyka spotykamy się z poważnym wychowywaniem dzieci przez rodziców i wychowawców. Przytoczywszy te lub inne przykłady, spełnianego przez

rodziców i dzieci IV przykazania, przechodzimy do stron ujemnych. Zaznaczamy przede wszystkim te odstępstwa, które najczęściej trafiają się w danym środowisku.

Dzieci omawiają razem z nami znane im przewinienia, szukają przyczyn, obmyślają środki poprawy i zobowiązują się do większego czuwania nad sobą w tym kierunku.

Na zakończenie lekcji układają opowiadanie o dobrych dzieciach, zaczerpnięte z przeczytanych książek, z życia otaczającego lub z własnej wyobraźni.

Ojciec nasz.

LEKCJA DRUGA

Temat: IX przykazanie.

Modlitwa: Dziesięcioro Bożego przykazania.

Pogłębiamy, a właściwie rozszerzamy pojęcie władzy rodzicielskiej i poszanowanie takowej, mówiąc o stosunkach szkolnych i społecznych w tym zasięgu, w jakim żyją nasze dzieci.

Mówimy więc o posłuszeństwie przepisom, władzy szkolnej, o poszanowaniu nauczycieli i wychowawców.

Zastanawiamy się razem z dziećmi nad regulaminem życia w naszej szkole, nad jego treścią i celem.

Dajemy przykłady dodatnie i ujemne w tym zakresie. Robimy odpowiednie postanowienia. Następnie przechodzimy do stosunków społecznych w naszym środowisku. Omawiamy życie, organizację, do której ewentualnie dzieci należą, potrzebę kar-

ności dla rozwoju tej organizacji i własnego wyrobienia.

Wreszcie omawiamy posłuszeństwo zarządzeniom, mającym na celu dobro społeczne danego środowiska.

Czerpiemy odpowiednie przykłady z życia otaczającego, z przeszłości, z literatury.

Skupiamy je około pojęć: 1) dobre, posłuszne, kochające dziecko, 2) karny, obowiązkowy uczeń i członek organizacji, 3) rozumny, uspołeczniony obywatel.

W modlitwie przy końcu lekcji prosimy o pomoc Bożą w spełnianiu naszych postanowień.

W obydwóch ostatnich lekcjach nauczyciel powinien dążyć do jak największego wypowiedania się dzieci, kierując tylko ogólnie rozmową na powyższe tematy.

Polski.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Powtórzenie czytanek i wierszy o polskim morzu.

W dniu dzisiejszym przypada szesnastoletnia rocznica objęcia w posiadanie polskiego wybrzeża morskiego (10 lutego 1920 r.). Lekcję naszą poświęcimy więc omówieniu tego faktu.

„Dzieci wiedzą już o tej rocznicy z gazet albo z radja, które kilkakrotnie zapowiadało odczyty i audycje na ten temat. Nauczyciel wezwie uczniów do opowiedzenia o tak zwanych „zaślubinach z morzem“. Przypominamy dzieciom, że Pomorze z odcinkiem wybrzeża przyznane zostało Polsce po wielkiej wojnie. Wówczas to nastąpiło systematyczne zajmowanie tego terytorjum przez wojska i władze polskie. Gdy generał Haller wraz z wojskiem stanął u brzegu morza, odbyła się symboliczna uroczystość zaślubin z morzem, która była wyrazem niezłomnej woli narodu wiecznego połączenia się z Bałtykiem.

Uczniowie prowadzeni według *warjantu A'* przypomną sobie teraz niezawodnie czytanek „Zaślubiny z Bałtykiem“ (str. 180 — omówienie podawaliśmy w Nr. 10 na str. 19). Niechaj ją dzieci wyszukają i odczytają głośno. Uczniom, prowadzonym według *warjantu B* przypomnimy ilustrację na str. 164 ich podręcznika. Niechaj ją wyszukają, jeszcze raz jej się przyjrzą i opiszą jej treść. Nauczyciel dobrze zrobi, odczytując dziś uczniom opowiadanie „Zaślubiny z Bałtykiem“ z podręcznika „U progu Polski“. Poniżej podajemy z czytanki tej najcharakterystycz-

niejszy urywek dla użytku nauczycieli, nie posiadających tego podręcznika.

„Dnia dziesiątego lutego tysiąc dziewięćset dwudziestego roku doszło wojsko do Pucka, minawszy gdańską zatokę, do szerokiego morza. Powiało na żołnierzy głębokie tchnienie wolnych fal. Okrzykiem powitali Bałtyk ojczysty, Bałtyk, którego lud mówi gwara dawnych lat, przechowaną cudem, ni to przedwieczny kwiat w złotawej bryle bursztynu.

Wjeżdża przed lodowisko brzegowe w morze błękitny generał Polski i jej Naczelnego Wodza przedstawiciel, Józef Haller. Za nim pieszo i konno wkraczają w morze rozliczne pułki. Chylą się ku falom sztandary i proporce, maczają w rozlewie wód, chrzest biorąc na ich wieczystą obronę. W rękę wodza błyska złoty pierścień. Swatami przy boku stoją mu żołnierze Rokitny, Krechowiec, Rarańczy, Kaniowa, z francuskich krwawych pobojowisk i z wielkopolskiego powstania, a także pierwsi polscy marynarze.

Nadszedł dzień zaślubin z Bałtykiem.

Łśni pierścień ślubny w rękę wodza i dalekim łukiem w wody Bałtyku leci. A Bałtyk kryje go falą i unosi w tajemniczą głąb, ku wód swoich sercu — na wiary znak, na wieczne wieki“.

Antoni Bogustawski.

Jaki to ślub składało w tym momencie wojsko polskie morzu? W jakich ceremonjach obrzędowych wyraziło się to ślubowanie? (Umaczanie sztandarów w falach Bałtyku, rzucenie pierścienia wgłąb wód). Jacy żołnierze wybrani zostali na swatów? Dlaczego właśnie z pod Rokitny i t. d.? (Ci, którzy bronili granic Polski w najkrwawszych bitwach, najbardziej byli godni, aby w zaślubinach z morzem brać

udział, chodziło tu wszakże o ślubowanie morzu wierności wojska polskiego). Skąd wśród żołnierzy tych wzięli się tacy, którzy przybyli „z francuskich krwawych pobojuwisk“? Wyjaśniamy dzieciom, że żołnierze generała Hallera, zanim przybyli do ojczyzny, walczyli we Francji o zwycięstwo koalicji. Zwycięstwa, do których pomogli Francji, utorowały Polsce drogę do odzyskania wolności.

Na lekcji naszej znajduje się mapa Polski. Nie było jej jeszcze, gdyśmy kilka tygodni temu omawiali tę czytanekę. Dziś uczniowie zapoznali się już z mapą, a więc możemy uzupełnić omówienie opowiadania pokazaniem na mapie Pucka oraz polskiego wybrzeża morskiego.

Teraz kierujemy rozmowę na morze polskie i Gdynię. Dzieci powtarzają najważniejsze, a niedawno na lekcjach geografji nabyte wiadomości na ten temat, następnie dajemy im kilka minut na wyszukanie w podręczniku polskim wszystkich wierszyków i powiastek o morzu i Gdyni.

Celem tej części lekcji jest powtórzenie, tak bardzo potrzebne dla utrwalenia materiału, a które tak trudno jest przeprowadzić bez znudzenia dzieci znana im już treścią. Ażeby uniknąć znudzenia, należy wyrzec się powtarzania jeśli nie nasunęło się ono jako logiczna konieczność, wynikająca z tematu lekcji. Tylko bowiem takie powtarzanie, które jest przypomnieniem i zebraniem dawnych wiadomości, potrzebnych przy omawianiu jakiegoś nowego tematu, jak np. w tym wypadku, jest interesujące i ma wszelkie pozory naturalności, nie zaś nudnego szkolnego ćwiczenia, mającego przytem wszelkie pozory pułapki na słabszych lub leniwych uczniów.

Zarządzimy streszczenie lub głośne przeczytanie

następujących czytanek: z warjantu A „Zaślubiny z Bałtykiem“, „Dziewiąta fala“, „O flondrze Bałtyckiej“, z warjantu B: „Zdobycie morza“, „Bursztyny“, „Burza na morzu“, „Jak bochen chleba w kamień się zamienił“ (omówienia w Nr. Nr. 10 i 11).

Zażądamy też recytacji wierszyków „Gdynia“ („U progu Polski“ str. 190, którego dzieci uczyły się na pamięć — patrz Nr. 10), „Będę marynarzem“ (patrz Nr. 11, str. 15).

Na zakończenie dzieci piszą kilka zdań dla utrwalenia dzisiejszej lekcji. Mogą to być samodzielnie ułożone odpowiedzi na następujące pytania: Jaka przypada dziś rocznica? Co wiemy o polskim morzu? Jakie czytaliśmy wierszyki i powiastki o morzu? Która z nich najwięcej ci się spodobała i dlaczego?

Zadajemy: Zdać ustnie sprawę z uroczystego obchodu, przemówienia w radjo lub artykułu w piśmieku na cześć zaślubin morza.

LEKCJA DRUGA

Temat: Ćwiczenia w mówieniu. Gramatyka.

Nauczyciel wypytuje o wczorajszą audycję radjo-wą, ewentualnie o obchód szkolny, o obrazki w pismach ilustrowanych, poświęcone rocznicy zaślubin z morzem. Interesujący materiał znajdzie się zapewne w ostatnim numerze „Płomyka“, „Gazetki szkolnej“ lub innego pisemka dla młodzieży.

Ćwiczenie powyższe ma na celu pobudzenie dzieci do interesowania się aktualnymi tematami, do korzystania z wiadomości dostarczanych przez pisma i radjo na tematy poruszane w szkole. Chodzi też oczywiście o ćwiczenie w mówieniu, tem lepsze da-

jące rezultaty, im temat jest świeższy, żywszy i czerpany z bezpośrednich wrażeń ucznia.

Dzisiaj korzystamy też ze sposobności, żeby przypomnieć dzieciom zamierzenia zprzed kilku tygodni, a mianowicie postanowienie notowania w specjalnym dzienniczku lub w dziale bruljonu tytułów audycji radjowych oraz filmów, które uczniowi szczególnie się podobały. (Patrz Nr. 8, str. 3). Nauczyciel pod koniec wspomnianej pogadanki przyrzekł, że po pewnym czasie przejrzy notatki uczniów na ten temat. Ponieważ dziś dzieci zdawały sprawę z audycji radjowej, lub z propagandowego pokazu filmowego, więc mamy dobrą sposobność przypomnieć o owych rozpoczętych notatkach, zapytać, czy są one prowadzone i zażądać przyniesienia ich do klasy. Dla ewentualnego ich uporządkowania i uzupełnienia pozostawimy kilka dni czasu, umawiamy się więc z dziećmi, że przejrzymy notatki te na ostatniej lekcji w tym tygodniu.

Teraz na materiale językowym, dostarczonym przez rozmowę na lekcji, przeprowadzimy powtórzenie wiadomości o rzeczowniku i *przygotowanie do zapoznania się z przypadkami rzeczownika*.

Zgodnie z programem mamy tylko doprowadzić do spostrzeżenia, że istnieją rozmaite formy tego samego rzeczownika, nie mamy zaś podawać nazw przypadków i określać ich znaczenia, ani też porównywać odmian.

Zadaniem nauczyciela jest więc tylko podsuniecie danego zjawiska gramatycznego, oswojenie z niem ucznia, nie zaś wdawanie się w klasyfikację oraz w jakiegokolwiek wyjaśnienia. Jedyńm terminem, jaki program nakazuje przyswoić, jest nazwa *przypadek rzeczownika*. Dziecko ma więc: 1) spo-

strzec, że rzeczownik pojawia się w różnych postaciach, 2) dowiedzieć się, że postacie te nazywają się przypadkami rzeczownika.

Dziś przygotowujemy tylko dzieci do lekcji na ten temat, powtarzając przedewszystkiem dotychczasowe wiadomości o rzeczowniku, jego liczbach i rodzajach. Wśród przykładów omawianych zatrzymujemy się na jakimś rzeczowniku, który powtarzał się na lekcji, np. *pogadanka* i gromadzimy takie zdania:

- 1) *Pogadanka* radjowa była ciekawa.
- 2) Antoś i Zosia uważnie wysłuchali *pogadanki*.
- 3) *Pogadance* zarzucamy, że była za długa.
- 4) *Pogadankę* wygłosił p. K.
- 5) *Dziś* w klasie wszyscy interesowali się *pogadanką radjową*.
- 6) W *pogadance* była mowa o zaślubinach z mo-
rzem.

Uczniowie podkreślą wyrazy, które się powtarzają w tych zdaniach. Nauczyciel doprowadza do spostrzeżenia, że ten sam wyraz prawie w każdym zdaniu kończy się inaczej.

Zwrot: *pogadanka radjowa* zastępujemy teraz w tych samych zdaniach wyrażeniem: *pogadanka o morzu*. Okaże się, że rzeczownik *morze* tylko w jednym zdaniu się zmieni (w zdaniu 6). Niechaj dzieci ułożą inne zdania, żeby wypróbować, czy rzeczownik *morze* posiada inne jeszcze formy.

W ten sam sposób przerobimy jeszcze jakiś inny rzeczownik tym razem rodzaju męskiego.

W rezultacie lekcji dzieci stwierdzą i zapiszą, że rzeczowniki mogą się zmieniać, t. j. przybierać różne końcówki. Na podstawie przerobionych przykładów dzieci zauważą, że zmiany te pojawiają się niezależnie od rodzaju rzeczownika.

Zadajemy: Ułożyć i napisać 6 zdań z tym samym rzeczownikiem, przyczem za każdym razem rzeczownik ma mieć inną końcówkę. Podsuwamy dzieciom myśl, żeby zdania te tworzyły pewną całość, np. jakąś historycjkę.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne.

Nauczyciel kontroluje zadane na dziś ćwiczenie. Niektóre przygotowane przez dzieci przykłady będą tworzyły jakieś nieskomplikowane opowiadanie. Najbardziej udane z nich przeczytamy głośno, zaproponujemy klasie zilustrowanie go obrazkami.

Dla ożywienia lekcji można też dać ćwiczenie oparte na jakiejś historyjce obrazkowej, którą dzieci opiszą. Nadadzą się w tym celu historyjki obrazkowe, wydane przez „Lekcje wzorowe“ serja VI, Nr. 103, 104, 106. (Dla ułatwienia Czytelnikom pracy załączamy do niniejszego numeru obrazek 103).

W każdym zdaniu podpisanym pod obrazkiem dzieci pokreślają powtarzający się wyraz. Jakie ma on końcówki? Te różne postacie wyrazu to *przypadki rzeczownika*.

Termin *przyrządek rzeczownika* dzieci piszą na tablicy i w zeszytach. Następnie same obmyślają przykłady ilustrujące tę wiadomość. Przerabiamy też okolicznościowo, na materiale językowym, który pojawił się w rozmowie, wyrazy o trudnej ortografji: jak *przyrządek, końcówka, rzeczownik*. Do trzech występujących tu typów trudności ortograficznych uczniowie nawiązują przykłady, grupując je w zeszytach i na tablicy w trzech rubrykach odpowiednio zaty-

tułowanych (rz po spółgłosce, rz niewymienne, ó wymienne).

W ten sposób powtarzamy z klasą niedawno opracowany materiał z ortografji. Możemy się też zabawić w konkurs: kto w danym przeciągu czasu najwięcej przykładów napisze. Czas próby — 10 minut.

Zadajemy: Ćwiczenie 32 z „Nauki pisowni“, str. 11.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Pogadanka w sprawie zbiórki na szkoły polskie zagranicą.

Po skontrolowaniu pracy domowej, nauczyciel przeprowadzi aktualną pogadankę w związku ze zbiórką, jaka obecnie odbywa się w szkole na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Uczniowie nasi, nie wiedzą może wcale, że na całym świecie rozsianych jest, mnóstwo dzieci polskich, których rodzice kiedyś wyemigrowali z kraju w poszukiwaniu pracy, a teraz zmuszeni są stale przebywać zagranicą. Dzieci te mówią w domu po polsku, ale gdy dochodzą do wieku szkolnego, znajdują się nagle w obcej szkole, gdzie nikt po polsku nie mówi, gdzie ich nikt po polsku czytać nie nauczy. Tylko bardzo niewielka część tych dzieci korzysta z nauki polskiej w polskich szkołach, które tam powstały dzięki funduszom zebranych w kraju, uczy się po polsku, czyta polskie książki, ma polskich nauczycieli. Dzieci te zechcą może wrócić kiedyś do Polski, a wtedy dzięki polskiej szkole nie będą się tu czuły obco. Ale te, które do obcej chodzą szkoły, powoli zapominają o swej ojczyźnie, z czasem zapominają języka macierzystego i zapewne nigdy do

kraju nie wróca. A gdyby wróciły, czułyby się tu bardzo obco. A przecież tych dzieci jest tak wiele, stki tysięcy!

Nasi uczniowie naskutek dzisiejszej pogadanki powinni zrozumieć, dlaczego zbieramy na fundusz szkoły polskiej zagranicą i dlaczego należy wziąć z całego serca udział w tej akcji.

Przypominamy nauczycielowi opowiadanie w Nr. 23 na oddział V, opowiadanie o dziecku polskim we Francji, któremu źle i smutno jest w obcej szkole. Opowiadanie to można z pożytkiem przeczytać i naszym uczniom. („*Na obcej ziemi*“).

Poniżej podajemy materiał dla nauczyciela potrzebny dla przeprowadzenia powyższej pogadanki.

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA.

Nie wolno nam się wyrzekać czwartej części naszego Narodu.

W dniu 24 listopada 1935 r. odbył się w Warszawie pierwszy organizacyjny walny zjazd delegatów Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej. Jakie potrzeby wywołały powstanie tego Towarzystwa, tworzono w chwili, gdy z różnych stron słyszy się głosy, że należy dążyć raczej do likwidacji nadmiernej liczby, niż do tworzenia nowych organizacyj społecznych?

Czy istotnie zagadnienie Polonji Zagranicznej jest tak mało znane i doceniane, że trzeba tworzyć specjalną organizację, mającą na celu jego popularyzację?

Fakt, że Naród Polski zamieszkuje nie tylko w gra-

nicach Rzeczypospolitej, że poza jej granicami mieszka od 8 do 9 milionów Polaków, należy do najbardziej notorycznych. Powszechnem jest zrozumienie, że ta część Narodu Polskiego jest w mniejszym lub większym stopniu narażona na wynarodowienie, bezspornem jest wreszcie przekonanie, że naszym obowiązkiem narodowym jest temu niebezpieczeństwu przeciwdziałać. Ale tu też kończą się rzeczy bezsporne, zaś zaczynają się rzeczy bardzo wątpliwe. Czy wogóle temu procesowi asymilacji przez obce środowiska można się skutecznie przeciwstawiać na dłuższą metę? Czy potrzebny dla zahamowania tego procesu asymilacyjnego wysiłek się opłaca? Czy wreszcie nawet gdyby się opłacał, czy stać nas na taki wysiłek w okresie, gdy tak wielu wysiłków wymaga przełamanie trudności wewnętrznych, trudności, na jakie napotyka w swym rozwoju Państwo Polskie, lub też, ściślej — ta największa część Narodu Polskiego, która na terytorjum tego państwa zamieszkuje?

Te wątpliwości rzadko, a może nawet wcale nie wypowiedane publicznie, istnieją przecież w umysłach wielu ludzi — nawet zajmujących stanowiska wcale wybitne. Świadczą one, że zagadnienie Polonji zagranicznej jest równie powszechnie znane, jak nienależycie rozumiane i doceniane, i sprawiają, że bywa ono ujmowane wyłącznie pod kątem widzenia sentymentu, a nie polskiej racji stanu, że wreszcie spychane bywa w hierarchji zagadnień publicznych w Polsce na miejsce jeśli nie ostatnie, to w każdym razie bardzo dalekie.

U źródła tego stosunku do sprawy Polonji Zagranicznej leży defetyzm i niewiara w żywotne siły Narodu Polskiego. Stąd właśnie ten czysto uczu-

ciowy stosunek do Polaków, zamieszkałych zagranicą: współczucie dla ich trudnego nieraz granicznego położenia, podziw dla bohaterstwa i ofiarności w walce o utrzymanie polskości swojej i swoich dzieci, ale zarazem obawa, że wysiłki te pozostaną bezpłodne, że zwycięstwo musi należeć do silniejszego, a tym silniejszym jest to obce państwo i ten obcy naród, wśród którego im żyć przyszło. Mimo woli przypominają się inne czasy: czasy niewoli, gdy walka z systemem wynaradawiającym, stosowanym przez trzy państwa zaborcze, prowadzona była bardziej w imię godności i honoru narodowego, niż z wiarą w zwycięstwo, a już zupełnie beznadziejną wydawała się większości „trzeźwo“ myślącego społeczeństwa zbrojna walka o wolność. Wszak na Twórcę Państwa Polskiego i na tych, którzy w myśl Jego wskazań przechodzili żołnierską szkołę i przygotowywali kadry przyszłej armii polskiej, patrzono jako na garść szlachetnych zapaleńców, jako na żyjących w obłokach zwidzeń donkiszotów.

Źródło i tych i tamtych wątpliwości jest to samo: defetyzm i rezygnacja. Jak wówczas rezygnowano z Niepodległości, zadawalając się taką czy inną formą autonomji, samorządu, czy poprostu zelżeniem wynaradawiającego ucisku, tak dziś rezygnuje się z ekspansji i rozrostu Narodu Polskiego. Uzyskane przez Naród Polski granice własnego państwa są niewątpliwie dość obszerne, jeśli na nie patrzeć z perspektywy roku 1914. Czyż więc nie pogodzić się z myślą, że w tych granicach ma się zamknąć bez reszty polskość? Czy nie wystarczy, jeżeli — ta przeważna część Narodu Polskiego, która się w tych granicach znalazła, będzie się podnosić kulturalnie, dźwigać gospodarczo, jeśli zachowa pełną obron-

ność i gotowość do odparcia możliwego ataku z zewnątrz? Czy nie dość spełniać codzienną szarą pracę na własnym — w sensie państwowym — zagonie i czy nie czas przestać sobie zaprzętać głowę mrzonkami o tej szerszej — rozsianej po całym świecie — Polsce, czy zwłaszcza warto wydawać na te mrzonki pieniądze, pogarszając w ten sposób i tak nieświetny nasz bilans płatniczy?

Ta rezygnacja i defetyzm jest nietylko szkodliwy, ale i błędny. Jest on błędny, bo właśnie od chwili powstania państwa Polskiego stwierdzamy wielki renesans polskości nawet na terenach najbardziej oddalonych, nawet wśród emigracji najstarszej, bo składającej się z drugiego, a nawet trzeciego pokolenia, z synów i wnuków tych, którzy kiedyś Polskę opuścili. Nawet ta część obecnego pokolenia młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych, która się językowo wynarodowiła, zaczyna znów uczyć się po polsku i o Polsce. W tych młodych umysłach rodzi się дума z przynależności do Narodu, posiadającego wspólną przeszłość i kulturę i własne silne państwo. Ta дума każe im wracać do języka, którego już przestali używać, posługując się w życiu codzienne językiem swego amerykańskiego otoczenia.

Ten defetyzm jest też niezmiernie szkodliwy. Każdy Naród ma interes w tem, by być jaknajliczniejszym, by w walce o miejsce pod słońcem reprezentować siłę jaknajwiększą. Dlaczegoż mielibyśmy się wyrzekać tej czwartej części naszych sił? I czy mamy prawo popierać nową emigrację zarobkową z Polski, jeżelibyśmy mieli przekonanie, że dawna emigracja będzie prędzej czy później dla polskości stracona? Zapewne — najlepszym wyjściem by-

łoby kierowanie emigracji do własnych kolonii, skoro jednak ich nie mamy, konieczna jest emigracja na tereny obcych państw. Konieczność tej emigracji wynika z notorycznego przeludnienia Polski i tylko ograniczenia imigracyjne, wprowadzone przez szereg państw, sprawiają, że jest ona obecnie tak mała. Jeżeli jednak uważamy ją za rzecz potrzebną i kończymy wszędzie o zwiększenie t. zw. kwot imigracyjnych, to nie możemy jej traktować jak wodę, którą trzeba wylać z przepelnionego naczynia, by wsiąknęła w obcą ziemię, lecz jak ziarno, które rozsiewamy szeroko poto, by plonem swym zasiliło nasze własne spichrze. Ten plon, to nasza ekspansja gospodarcza i kulturalna, to pomoc, której nami Polonja Zagraniczna może udzielić w budowaniu wielkości i potęgi naszego Narodu, to propaganda potężną siecią polskich placówek — nietylko dyplomatycznych i konsularnych, których utrzymanie się opłaca, ale które nas jako Państwo kosztują, lecz tych placówek bezpłatnych, jakie stanowią, a conajmniej mogą i powinni stanowić wszyscy rozsiani po całym świecie Polacy.

Niedawna podróż „Daru Pomorza“ dookoła świata stwierdziła, że każdy port, do którego ten statek zawijał, liczy mniejszą lub większą kolonję polską. Jeśli Mickiewicz wołał kiedyś dumnie: „Wspólnemi siłami opaszmy ziemskie kolisko“, to w początku XIX wieku było to wezwanie bądź poetycką przesadą, bądź wizją przyszłości.

Dziś hasło to niepostrzeżenie stało się rzeczywistością: opasaliśmy już naszą emigrację całą kulą ziemską i od nas tylko zależy, w jakiej mierze ją wykorzystamy, by sprawę polską pchnąć na nowe tory. Musimy dążyć do tego, by każdy Polak, gdzie-

kolwiek mieszka, czuł się reprezentantem i wykonawcą wielkiej misji Narodu Polskiego. I dlatego nie w imię interesu narodowego i państwowego konieczne jest podjęcie wielkiej propagandy dla zagadnienia polonji zagranicznej, konieczna jest mobilizacja wszystkich żywych sił polskich w kraju i zagranicą, by łączność Polaków z tej i tamtej strony granicznego kordonu wzmocnić i wykorzystać, a nie dopuścić do jej zatracenia się.

Jak wygląda dotychczasowa praca dla tego zagadnienia?

Najwcześniej, bo już w roku 1922, zajęto się pewnym wycinkiem zagadnienia polonji zagranicznej — Polakami, zamieszkałymi za naszą zachodnią granicą, przez powołanie do życia Związku Obrony Kresów Zachodnich, przekształconego ostatnio w Polski Związek Zachodni. Zdołano przez 6 lat zunifikować wszystkie fragmentaryczne wysiłki społeczeństwa, stapiając w jedną całość 18 organizacji, które dla tego celu w różnych częściach Polski spontanicznie powstały.

Brak organizacji, któraby zajmowała się zarówno innemi mniejszościami polskimi, jak i rozsianą po całej niemal kuli ziemskiej polską emigracją, zmuszał niejednokrotnie — już od lat — do dorywczego zajmowania się innemi skupieniami polonji zagranicznej.

Jednakowoż dopiero w r. 1929 powstaje poważna i wielka organizacja, mająca na celu utrzymywanie łączności między temi skupieniami a krajem. Organizację taką powołuje nie społeczeństwo polskie w kraju, powołują ją na swym pierwszym powszechnym zjeździe Polacy z zagranicy. Zjazd ten poprzedzony był 4-letnim okresem pracy wstępnej, pod-

czas którego z wielu stron dały się słyszeć głosy niewiary w możliwość zrealizowania tak poważnego dzieła, zwłaszcza wobec faktu wielkiego skłócenia w łonie poszczególnych środowisk polskich zagranicą. Zjazd doszedł jednak do skutku, a jako widomy wyraz łączności polonji zagranicznej z Polską, została powołana przez Zjazd Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. Następnym okresem 5-letniej pracy do 1934 r. zacieśnił związek z krajem pod względem ideowym i moralnym, związał polonję zagraniczną z Polską tysiącami węzłami współpracy we wszystkich dziedzinach. II Zjazd w 1934 r. powołał, przy ogromnym entuzjazmie, do życia organizację ściślejszą, Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Między pierwszym a II Zjazdem dokonano jeszcze jednego wielkiego posunięcia.

Z okazji 25-lecia walki o szkołę polską w 1930 roku, z inicjatywy Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy uczestnicy obchodu, którzy kiedyś od zaburcy szkołę polską wywalczyli, rzucili nowe twórcze hasło: „Zbudujemy raz jeszcze szkołę polską“. Tym razem zagranicą. Tak powstał Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą — rezerwuariat sił materialnych w walce o polskość duszy dzieci i młodzieży naszej poza granicami Rzeczypospolitej.

I znowu wypełnione zostało nowe ogniwo w organizacji pracy na rzecz polonji zagranicznej.

Brakuje do chwili obecnej jeszcze jednego ogniwa, brakuje opartej na szerokiej podstawie społecznej organizacji krajowej, któraby się zagadnieniem polonji zagranicznej zajmowała.

Zarówno Światowy Związek Polaków z Zagranicy, jak Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą nie mają dla swej pracy w

dowy organizacyjnej: są jakby czubkiem piramidy, pozbawionej podstawy, są jakby sztabem bez wojska stałego, odwołującym się w razie potrzeby dla pospolitego ruszenia wolontariuszy, czy to dla organizowania dorocznych zbiórek na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, czy to dla różnych imprez, związanych ze zjazdami Polaków z zagranicy, przyjeżdżających w coraz większej liczbie do kraju. Ten stan rzeczy nie da się dłużej utrzymać, jeżeli tempo pracy, prowadzonej dla polonji zagranicznej, nie ma ulec osłabieniu. Ten stan rzeczy jest może przede wszystkim przyczyną, dla której w umysłach dużej części, jeśli nie większości społeczeństwa polskiego w kraju dominuje sentymentalny, a w gruncie rzeczy defetystyczny punkt widzenia na zagadnienie polonji zagranicznej. I jeśli np. u naszego zachodniego sąsiada pogląd na rolę Niemczyzny zagranicą jest diametralnie przeciwny, to może głównym powodem tego jest fakt, że w Niemczech działa i rozwinięta się imponująca licząca kilka milionów członków organizacja społeczna: „Volksbund für das Deutschtum im Auslande“ (Związek dla Niemczyzny Zagranicą).

Świeżo zawiązane owarzystwo Pomocy Polonji Zagranicznej musi za pierwsze i główne swe zadanie postawić sobie przebudowę psychiki społeczeństwa polskiego w stosunku do zagadnienia Polonji Zagranicznej, biorąc za swe hasło pełne wiary i mocy słowa wielkiego pety: „Wspólnymi siłami opaszmy ziemskie kolisko“.

Tegoroczna organizacja Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą znajdzie już częściowo pomoc w nowopowstałym Towarzystwie Pomocy Po-



lonji Zagranicznej, które w przyszłości oprzeć się winno na najszerszych kołach naszego, zawsze ofiarnego społeczeństwa.

Odezwa do młodzieży.

Sprawa, z którą przychodzimy, jest bardzo ważna, ale tak prosta, że zrozumieją nas i dzieci.

Przez lata szli Polacy za chlebem w świat. I dzieci ich, które się porodziły w tym dalekim świecie, znają Polskę tylko z opowiadania rodziców. Tęsknią do Polski, bo któż nie tęskni do kraju swego pochodzenia, o którym wie, że tam właśnie, w tym kraju poczęło się z życia pokoleń to wszystko, co on, młody Polak, w duszy czuje i co go różni od otoczenia. Dlatego Wasi rówieśnicy na obczyźnie ciekawi są tak tej Polski, jakby ciekaw był człowiek zobaczyć duszę własną.

No i ta Polska przychodzi do nich przez słowo polskie, przez polską książkę, a gdzie się da — przez polskie kursy uzupełniające.

Ale naszych rodaków na obczyźnie mieszka osiem milionów, t. zn. osiem razy po tysiąc tysięcy. Gdzież tu nastarczyć na to wszystko? Więc ogromna część tych dzieci obywa się bez polskiej nauki, odzwyczajają się od polskości i zamiast, żeby być pożytecznymi dla Polski, każdy na swoim stanowisku, zwolna i bez własnej winy przestają być Polakami.

Otóż na to my tu jesteśmy w kraju, aby zrobić wysiłek, zebrać co się da i pobiec im na pomoc. W tym celu stworzyliśmy Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i już pięć lat zbieramy pieniądze na ten cel. W pierwszym roku zbiórki zebraliśmy 205.000 złotych, w drugim — 306.000 złotych, w

trzecim — 395.000 zł., w czwartym — 428.000 zł., w piątym — 909.000 złotych.

Zbieramy więc co rok więcej! Rośniemy jako Państwo! Jest nam żyć ciężko i biedno, a przecież idziemy za morza, za oceany, pochylamy się nad braćmi naszymi, nie dajemy ich oderwać od siebie. Podajemy im braterską dłoń i wiemy, że w trudnej dla Polski chwili ci dalecy bracia, nieopuszczeni przez nas teraz, podadzą swemu narodowi pomocą, wdzięczną dłoń.

Młodzież, widać, uważa tę zbiórkę za swoją specjalną sprawę, bo zbiórki wśród młodzieży stanowią najpokaźniejszą rubrykę.

Rośnięcie Wy, rosna oni... Kto wie, po jakich łądach i morzach się spotkacie... Któż wie, co będziecie robić z tym światem... Bo przecież to o Was pisano: „Razem, młodzi przyjaciele, wspólnymi siłami opaszmy ziemskie kolisko!”.
Warszawa, styczeń 1936 r.

**PREZYDJUM KOMITETU
WYKONAWCZEGO ZBIÓRKI**

*Na co idą pieniądze zebrane na fundusz
Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.*

1. Wydano piękną, bogato ilustrowaną „Książkę o Polsce“, kosztem 55.000 zł., w nakładzie 20.000 egzemplarzy.

2. Dzięki zbiórkom, przeprowadzonym w kraju i zagranicą, umożliwiono w 1932 r. powołanie do życia polskiego szkolnictwa średniego w Niemczech (Bytom), kładąc zarazem podbudowę pod dalszy jego rozwój (Raciborz, Kwidzyń).

3. Pozatem poważne fundusze w wysokości ponad

300.000 zł., przeznaczono i wydano na cele oświatowe na terenach Czechosłowacji, Rumunii, Francji, Stanów Zjednoczonych A. P., Brazylii i Argentyny.

Majątek zakładowy unduszu wynosi 500.000 zł.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą przyczynia się coraz wydatniej do zaspokojenia potrzeb Polaków zagranicą w dziedzinie pielęgnowania rodziny ojczyściej.

Emigracja.

	Polaków około	Dzieci pobierających naukę języka polskiego około
EUROPA:		
Francja	500.000	29.000
Belgia	16.000	1.628
Holandia	6.000	268
Danja	10.000	177
Austria	15.000	375
Węgry	15.000	70
Jugosławia	18.000	80
STANY ZJEDN.	4.500.000	354.000
KANADA	150.000	1.600
BRAZYLJA	300.000	11.500
ARGENTYNA	60.000	300
AUSTRALJA	2.000	—
MANDŻURJA	4.000	200

Gdziekolwiek los rzucił Polaka na świecie — wszędzie dba o wielkość Polski.

LEKCJA PIĄTA

Temat: Ćwiczenia ortograficzne (rz po spółgłosce). Czytanka.

Dzieci miały w urywku opracowanym podkreślić, a następnie przepisać wyrazy, w których jest rz po spółgłosce. Teraz każemy wypisać spółgłoski, po których pisze się rz. Dzieci wypisują po jednym przykładzie każdego typu. Powstaje spis odnośnych spółgłosek, dzieci wysnuwają stąd prawidłowo i zapisują je: rz pisze się po spółgłoskach *b, p, d, t, k, g, w, ch, j*.

Teraz uczniowie podają przykłady, ilustrujące zapisane prawidłowo. Po całym szeregu takich ćwiczeń przejdziemy do lekcji czytania.

Warjant A.

Temat: „W Poznaniu“, str. 158.

Czytankę tę opracujemy w związku z niedawną lekcją przyrody na ten sam temat. Co wiecie o Poznaniu? Nauczyciel pokazuje fotografie Poznania, względnie przezrocza. Ustalamy z klasą, jaki jest charakter tego miasta. Jest ono czyste, porządne, ładnie zbudowane. O jakich osobliwościach Poznania wiecie? (Ratusz starożytny, rynek, ogród zoologiczny, gmachy powystawowe, piękne ulice, ogrody, pomniki). Nad jaką rzeką leży Poznań?

Teraz uczniowie czytają powiastkę głośno do słów „że tak dobrze zna całe miasto“.

Czego dowiedzieliście się nowego o Poznaniu z tego opowiadania? (są tam nowe, pięknie zbudowane dzielnice, najdłuższą ulicą jest ulica Marszałka Focha — wyjaśnić, kim był Foch). Są rozliczne środki

komunikacji — autobusy, tramwaje, dorozki, taksówki).

Ćwiczenia słownikowe.

Omawiamy i każemy zastosować w zdaniach wyrazy: szosa, tor, ulica, jezdnia, wiadukt.

Ćwiczenia w budowaniu planu.

Program przewiduje systematyczne ćwiczenia nad układaniem planu dopiero w klasie 5-ej. Jednak już i w klasie 4-ej dobrze jest przyzwyczajając uczniów do rozczłonkowywania większej całości, tak jak to czyniliśmy na tem miejscu niejednokrotnie. Nie wprowadzamy tylko terminu plan, ani nie dzielimy tekstu szczegółowo, wystarczy, jeżeli dzieci zorientują się, że opowiadanie dzieli się na części, „rozdziałki“, z których każdy stanowi pewną całość.

Nie żądamy od dzieci, żeby same wyodrębniały „rozdziałki“ (chyba w takim opowiadaniu, gdzie jest to specjalnie łatwe do zrobienia). Naogół polecamy tylko zatytułować części, wskazane przez nauczyciela. Niechaj więc dziś uczniowie zatytułują całość przeczytany urywek (Podróż Franusia z Poznania do Środki), a potem urywek od słów „W tramwaju tatuś zagadnął“ do „przyjechali na Główną“ — (Rozmowa w tramwaju).

Zadajemy: Wypisać rzeczowniki z ustępu początkowego do słów „Franuś wprosił się również“.

LEKCJA SZÓSTA

Warjant A.

Temat: Dalszy ciąg czytanki.

Druga część naszego opowiadania stanowi odrębną od pierwszej całość, porusza całkiem inne już, niekrajoznawcze zagadnienie, dlatego też sądzimy, że lepiej jest omówić je oddzielnie.

Uczniowie mieli przeczytać opowiadanie do końca w domu. Niech teraz zdadzą sprawę z jego treści. O czem tu była mowa? (O spalaniu i użytkowaniu śmieci). Usuwanie śmieci jest w większości naszych miast zagadnieniem dotąd nierozwiązanem. Dzieci stykają się z niem w sposób często najmniej pożądany, same wynoszą śmiecie, bawią się na śmietniku, widzą, jak się śmiecie wywozi otwartymi niestety wozami. Dowiemy się, co nasi uczniowie o tej sprawie wiedzą, czego dowiedzieli się na ten temat nowego z naszego opowiadania. Dlaczego stan rzeczy w Poznaniu uważamy za lepszy od tego, jaki jest u nas? Jakie korzyści dla zdrowia płyną z tego, że śmiecie są wywożone w zamkniętych wozach? Jakie korzyści materialne dla miasta wynikają z racjonalnego spalania i przerabiania śmieci?

Uczniowie czytają teraz opowiadanie głośno i podkreślają zdania, które o tych korzyściach mówią.

Nawiązujemy pogadankę o konieczności racjonalnego zużytkowywania resztek, zwłaszcza w pracy szkolnej i w domu. Szczególną uwagę zwrócimy na zapisane zeszyty, stare gazety, twarde okładki, pisma ilustrowane, sznurki, druty. Okładki z zapisanych zeszytów mogą się przydać do wycinanek, stare sznurki przydadzą się do robienia zabawek (pajac), ze starych pism ilustrowanych można wycinać obrazki do gazetki ściennej, zebrać materiały do zilustrowania jakiegoś tematu omawianego na lekcjach. A ile pociechy wynika z pustych pudełek od zapatek, niepotrzebnych patyczków, haftek, haczyków, guzików i t. d., o tem wszystkim każdy uczeń miał sposobność przekonać się choćby na godzinach zajęć praktycznych.

Zachęcamy dzieci do przeznaczenia jakiejś szufla-

dy lub pudełka na zbieranie starych przedmiotów, które mogą nam się przydać.

Ćwiczenia gramatyczne.

Wyszukiwanie różnych części mowy. Nauczyciel czyta głośno urywek: „A śmieci“... do końca. Umacia się z dziećmi, że jedna grupa będzie podnosiła ręce, gdy w opowiadaniu pojawi się rzeczownik, inna gdy padnie przymiotnik i t. d. Zabawa taka przykuwa uwagę dzieci i bardzo ożywia lekcję.

Zadajemy: Powtórzyć opowiadanie. Wybrać z niego i przepisać wyrazy z rz. po spółgłosce.

LEKCJA PIĄTA

Warjant B.

Temat: „*Jędrak nad morzem*“

Opowiadanie to przeczytamy w związku z pogadanką, która była na pierwszej lekcji polskiego w tym tygodniu.

Na wstępie zapytamy uczniów, dlaczego tak bardzo zależy Polsce na wybrzeżu morskiem. (Handel morski, obrona granic, względy turystyczne i zdrowotne). Zatrzymamy się dziś dłużej na tym ostatnim momencie. Kto z was był nad morzem? Jak mu się tam podobało? W jakim celu tam pojechał? Dlaczego tak wiele ludzi jeździ latem nad morze? Jakie są największe przyjemności pobytu nad morzem? (Piękno krajobrazu morskiego, plażowanie, kąpiel, łódka i t. d.). Z tych wszystkich względów staramy się, ażeby przede wszystkim jaknajwięcej młodzieży hartowało się dzięki pobytowi nad morzem. Dlatego co roku zakładane są na wybrzeżu liczne obozy letnie dla młodzieży, zwłaszcza obozy harcerskie. Może kto z was był w takim obozie, niech opowie w takim razie, jak tam było.

W ten sposób zyskujemy przejście do naszego opowiadania, którego bohaterem jest mały Jędrak, wyjeżdżający ze swą drużyną harcerską na wakacje do obozu pod Puckiem.

Uczniowie czytają głośno pierwszą część powiastki następującymi urywkami: 1) — „złapie na wędkę“, 2) — „to uwierzycie“, 3) — „mały Jędrak“, 4) — „zobaczycie, że przywiezę“, 5) — „nad tem wszystkimi“, 6 — do końca.

Omówienie zaczniemy, jak zwykle, od tematu, który dzieci same wysuną, jako najbardziej dla nich interesujący. Może to będzie sprawa wieloryba. W takim razie nauczyciel od razu wyjaśni, gdzie żyją wieloryby, w jakim klimacie, w jakich częściach świata, w jakich morzach. Być może jednak, że klasa zaciekawia się przede wszystkim, w jaki sposób Jędrak dostał się nad morze—warto byłoby przecież skorzystać z jego przykładu. Jędrak miał dobrego ojca, który się tą sprawą zajął. Ale gdyby nie był harcerzem, to i ojciec nicby może nie poradził. Wiele przyjemności się ma, gdy się jest harcerzem, ale też trzeba na nie zapracować — dzielnym zachowaniem, dobrymi uczynkami, odwagą, koleżeństwem.

Opiszcie podróż Jędrka. Jak długo ona trwała? Pokażcie nam mapie Puck. Opowiedzcie o pierwszych wrażeniach Jędrka nad morzem. Wskażcie urywek, którego akcja dzieje się w domu Jędrka, wskażcie ten, który opisuje, jak sobie Jędrak wyobrażał morze, ten, gdzie jest rozmowa z kolegami, gdzie jest mowa o wyjeździe, ten, który opisuje podróż. Zakreślcie te urywki, zatytułujcie je w domu.

Nauczyciel, jak widzimy, ułatwił tu znacznie uczniom pracę nad rozczłonkowaniem tekstu. Ponieważ jednak nie kazaliśmy zapisywać wymienianych pun-

któw, uczniowie pracę tę będą musieli przerobić drugi raz w domu prawie samodzielnie. Ponieważ systematyczna praca nad planem jest jeszcze za trudna dla naszych uczniów i nie przewidziana w programie, ćwiczenia, jak powyższe, są tylko pewnym przygotowaniem, przyczem najtrudniejsze zadanie, polegające na wskazaniu „rozdziałków“ jest spełnione przez nauczyciela, praca uczniów to narazie tylko ich zatytułowanie.

Zadajemy (prócz powyższego) przeczytać opowiadanie do końca.

LEKCJA SZÓSTA

Warjant B.

Temat: Dalszy ciąg czytanki.

Zwracamy uwagę dzieci na tytuł opowiadania. Czy stosuje się on do pierwszej, czy do drugiej jego części? Jak zatytułowalibyście część pierwszą? (Jędrrek wybiera się nad morze). Czego Jędrrek spodziewał się po swoim pobycie nad morzem? Czy zawiódł się w swoich oczekiwaniach? Doprowadzamy dzieci do sformułowania, że choć przekonał się, że wymarzonego wieloryba w Bałtyku niema, to jednak pobyt nad morzem dał mu bardzo wiele radosnych niespodzianek. Co mianowicie? (Piękno morza, zabawy na plaży, kąpiele, pływanie, zahartowanie ciała. Prócz tego zobaczył też Jędrrek wiele nowych i ciekawych rzeczy: Gdynię i port Gdyniński, okręty polskie i cudzoziemskie).

Okolicznościowo przeprowadzamy ćwiczenia słownikowe na przyswojenie takich wyrazów, które pojawiły się w powyższej rozmowie, jak: *oczekiwać, spodziewać się, zawieść się, rozczarować się do czegoś, zawód, rozczarowanie, niespodzianka*. Dzieci

stosują te wyrazy w zdaniach, dodają do nich stosowne przymiotniki.

Wymieniając korzyści pobytu Jędrka nad morzem, mogą dzieci, które same były już nad morzem, nawiązać do własnych przeżyć. Niechaj więc opowiedzą, jak to było, gdy pierwszy raz zobaczyły morze, jak się bawiły na plaży, jak to bywało w kąpiele podczas dużej fali, jak podczas ciszy morskiej.

Osobno pomówimy o rybach, które znajdują się w Bałtyku: Dlaczego to Jędrrek postanowił właśnie węgorza przywieźć kolegom, gdy okazało się, że wieloryba przywieźć nie będzie mógł? (Węgorz jest ze wszystkich ryb spotykanych na bałtyckim wybrzeżu największy, najbardziej efektywny, oryginalny).

Opowiedzcie, co czuł Jędrrek, wracając z nad morza do domu. Czy i wam zdarzyło się również przyrzekać sobie przy jakimś powrocie z wakacyj, że do danej miejscowości wrócicie? Opowiedzcie, jak to było i gdzie.

Uczniowie czytają opowiadanie głośno, w charakterze powtórzenia.

Ćwiczenia gramatyczne.

Znaleźć w części 2-giej wszystkie występujące tu przypadki wyrazu *morze*. (Praca cicha).

Przypominamy, jakie części mowy dzieci już znają. Proponujemy następującą zabawę: dzielimy klasę na grupy — pierwsza to rzeczowniki, druga — przymiotniki, trzecia — czasowniki, czwarta — przysłówki. Nauczyciel będzie głośno czytał opowiadanie, a uczniowie muszą dobrze uważać. Pierwsza grupa ma podnieść ręce, gdy usłyszy rzeczownik, druga, gdy usłyszy przymiotnik i t. d. Zabawa taka bardzo ożywia lekcję, dzieci pilnie uważają, żeby nie przepuścić okazji do podniesienia rąk. Nauczyciel

przy tem ćwiczeniu ma zapewnione skupienie i ciszę w klasie.

Przygotowawcze układanie planu.

Nauczyciel dzieli tekst na urywki: (1 — „usiadł więc na piasku i patrzył“, 2 — „parskając“, 3 — „obcych marynarzy“, 4 — „powrót“) i poleca uczniom obmyśleć tytuły dla tych „rozdziałków“. Tytuły te mogą być następujące: Przywitanie z morzem. Zabawy na plaży i w morzu. Oglądanie Gdyni. Powrót do domu.

Tak ułożony plan dzieci zapisują na tablicy i w zeszytach.

Zadajemy: Przepisać pierwszy urywek opowiadania. Podkreślić występujące w nim rzeczowniki.

LEKCJA SIÓDMA

Temat. Kontrola notatek na umówiony temat. Rozmowa o filmie i radju.

Na jednej z pierwszych lekcji w tym tygodniu poleciliśmy uczniom uporządkowanie notatek o ulubionych filmach oraz szczególnie ładnych słuchowiskach i audycjach radjowych. Tam, gdzie niema kina, dzieci miały napisać o radju, które dociera już u nas wszędzie.

Nauczyciel najpierw przejdzie między ławkami i obejrzy wygląd przygotowanych notatek, więc zbadają, czy są należycie zatytułowane (dzieci często zaniedbują tego szczegółu) i czy poszczególne notatki opatrzone są datą. Brak dat wskazuje, że uczeń zapisywał z pamięci i na pędce, a nie prowadził notatek systematycznie. Wyjaśniamy, dlaczego taki stan rzeczy nie jest dobry.

Następnie kilkoro dzieci czyta swe notatki. Zain-

teresujemy klasę pytaniami, czy też te same filmy podobały się większej ilości dzieci, czy wszystkie dzieci chodzą na te same filmy, czy wszystkie korzystają z radja należycie, a więc znajdują ciekawe słuchowiska, które były ostatnio nadawane. Okazuje się, że wiele dzieci, nawet spośród tych, które mają radjo w domu, nie wie, kiedy się słuchowiska dla dzieci odbywają, słuchają bowiem radja tylko przypadkowo. Musimy wprowadzić ład w tę dziedzinę życia dziecka. Powinno ono wiedzieć, kiedy odbywają się przeznaczone dlań audycje, i śledzić za nimi systematycznie.

Film, względnie słuchowisko, które najwięcej podobało się klasie, uczynimy teraz tematem dłuższej pogawędki. Nauczyciel ma tu sposobność wy badać smak uczniów, poszczególne upodobania i dowiedzieć się, co dzieci interesuje najbardziej.

Już sama rozmowa z nauczycielem na temat jak ten, niezwiązany ściśle z pracą szkolną, a tak bliski sercu dziecka, zbliża ucznia do wychowawcy. Dzieci przyzwyczajają się dzięki temu widzieć w nauczycielu nie tylko surowego „pana“, który uczy, wy pytuje i stawia oceny, ale i przyjaciela, z którym można się podzielić wrażeniami z zakresu najulubieńszych rozrywek i który i w tej dziedzinie potrafi niejedno wyjaśnić, zbliżyć i ułatwić. Nauczyciel zaś dzięki takim od czasu do czasu systematycznie prowadzonym rozmowom dowie się o indywidualności swych uczniów więcej, niż z niejednej lekcji.

Zapowiadamy, że w poniedziałek będzie zadanie klasowe na temat ostatnio widzianego filmu lub usłyszanego audycji. Niechaj więc dzieci postarają się w niedzielę przez radjo coś ciekawego usłyszeć, lub

jednak do pracy tej przystąpimy, musimy zwrócić ich uwagę na przedmioty znajdujące się w otoczeniu, a mające kształt koła.

W najbliższym otoczeniu swoim dzieci widzą bardzo dużo przedmiotów o kształcie kolistym. Są to głównie przedmioty codziennego użytku. Prócz tego uczniowie IV klasy z pewnością już wiedzą, że tarcza słoneczna i księżycowa są kolistego kształtu, że tęcza łukiem leży na stropie niebieskim. Na poziomie IV klasy nie wystarczy nam jednak to, że uczniowie umieją odnaleźć w otoczeniu przedmioty o kształcie kolistym. Program wspomina o cyrkle i rysowaniu koła zapomocą tego przyrządu. Uczniowie przyrządu tego nie znają, potrzeby jego nie odczuwają. Postaramy się wskazać im, kiedy podobny przyrząd przydać się może. Przedtem jednak musimy się zająć zagadnieniem środka koła. Uczniowie muszą się zorientować, gdzie leży ów środek koła.

Czy w kole wyciętem z papieru może uczeń odnaleźć środek?

Nauczyciel rozdaje koła wycięte z papieru, zwracając uprzednio baczna uwagę, by przy rysowaniu nóżka stalowa cyrkla nie pozostawiała śladu. Przy pewnej ostrożności i posługiwaniu się grubszym papierem nie przedstawia to większych trudności. Ewentualnie może nauczyciel polecić uczniom, by sami obrysowali jakikolwiek sprzęt okrągły i wycięli otrzymany rysunek. Wtedy z pewnością nie będzie śladu na środku pola. Każdy uczeń składa swoje koło wzdłuż dwóch przecinających się średnic i osadza koło szpilką na ławce.

Otrzymałszy pewien osobliwy punkt na polu koła. Jak się ten punkt nazywa?

Uczniowie powinni zwrócić uwagę, że punkt ten niedarńmo nazywa się środkiem.

Pokaż linię, na której leży środek O, zmierz jej długość, zmierz odległość od punktu zetknięcia się początku linii z okręgiem koła do środka O i od środka O do zetknięcia się jej końca z okręgiem koła.

Punkt dzieli linię łączącą okrąg i przechodzącą przez środek na połowy. Takich linii można poprowadzić bardzo wiele. Możemy koło złożyć wzdłuż każdej z tych linii, dla otrzymania połowy.

Będziemy teraz poszukiwać takich kół, w których oznaczony jest środek. Ani talerz, półmisek, ani dno garnka nie ma oznaczonego środka. Właścinnie nie jest to nikomu potrzebne.

W klasach, gdzie dzieci robiły szlaki z gwiazdek, uczniowie odnajdą z pewnością ślady środków. Najczęściej szlaki składają się z gwiazdek nalepionych mniejsze na większe. Środki tych kół muszą leżeć na sobie, w przeciwnym razie całość robiłaby dziwaczne, brzydkie wrażenie.

Gdzie jeszcze widzimy wyraźnie oznaczony środek koła?

Uczniowie odnajdują kolistą tarczę zegarową. Obie wskazówki osadzone są na środku tarczy.

O której godzinie obie wskazówki tworzą linię prostą?

(O godzinie szóstej, 10 minut po ósmej i t. p.).

O szóstej godzinie górna wskazówka sięga aż do górnego brzegu dwunastki, mała nie sięga tak daleko szóstki. Nic w tem dziwnego, — przecież odległość od środka tarczy do górnego brzegu wszystkich liczb jest zawsze jednakowa, a wskazówki na

pierwszy nawet rzut oka nie są przecież jednakowej długości.

Spróbujemy teraz sami rozmieścić na kartce zeszytu rachunkowego dwanaście liczb w ten sposób względem obranego punktu, ażeby rysunek nasz był podobny do tarczy zegarowej. Ze środka O musimy wyprowadzić dwie linie o długości $= 3$ bokom krątek, stykające się w punkcie O i tworzące jedną linię. Na końcu tych dwóch linii wypisujemy dwie liczby, leżące na tarczy zegarowej naprzeciw siebie, np. 6 i 12 (rys. 2).

Z punktu O wyprowadzimy takie same dwie linie pod kątem prostym, na końcu jednej piszemy liczbę 9, drugiej — 3.

Nasza tarcza nie jest jednak gotowa. Zamiast 12 liczb, ma na sobie dopiero 4. Przy porównaniu z tarczą prawdziwego zegara, widzimy, że:

między 12 a 3 brak 1 i 2;

między 3 a 6 brak 4 i 5;

między 6 a 9 brak 7 i 8;

między 9 a 12 brak 10 i 11.

Linie łączące 1) 12 z 3, 2) 3 z 6, 3) 6 z 9, 4) 9 z 12 będziemy musieli każdą podzielić na 3 części, ażeby móc równomiernie na punktach podziału umieścić brakujące liczby, po dwie na każdej z tych linii. Dla przykładu prowadzimy jedną taką linię, łączącą 12 z 3. Okazuje się, że składa się ona z 3 odcinków łączących przeciwległe kąty kratki. Bardzo więc łatwo przeprowadzić linie, na końcach których mają stać liczby 1 i 2.

Czy można liczby 1, 2 wypisać w punktach a i b ?

Nie sposób, robiłoby to dziwaczne wrażenie. Postaramy się upodobnić naszą tarczę do prawdziwej. Oto okazuje się, że musimy linię Oa i Ob wydłu-

żyć tak, aby była równa linjom opatrzonym liczbami 12 i 6. W taki sam sposób znajdziemy miejsce dla reszty liczb brakujących. Po zastanowieniu widzimy, że pierwszym i bodaj najważniejszym warunkiem, ażeby linie stały na obwodzie koła, jest to, żeby odległość między środkiem (O) a wszystkimi liczbami była jednakowa. W przeciwnym razie koło zegarowe byłoby nieprawidłowe. Na kole tym możemy następnie prawidłowo rozmieścić liczby.

Czy zawsze punkty jednakowo oddalone od środka koła leżą na okręgu koła?

NAUCZYCIEL: Przypomnimy sobie zabawę bardzo znaną i lubianą.

Jedno dziecko stoi na boisku i trzyma sznur. Drugi koniec sznura trzyma drugie dziecko. Pierwsze obraca się na miejscu, drugie — trzymając w rękę wyprężony sznur, biegnie. Jaka figura powstaje ze śladów nóg drugiego dziecka? Koń lub osioł obracający kierat, znaczą swymi nogami taką samą figurę.

W każdej chwili odległość między dzieckiem, obracającym się na miejscu, a jego kolegą, jest jednakowa. Sznur jest wyprężony. Między kieratem a koniem odległość zmienić się nie może.

Miałem was jednak nauczyć rysowania kół bez posługiwania się szablonem, bez składania papierków.

Wiemy już, że musimy znaleźć sposób, ażeby rysując mieć: 1) punkt nieruchomy, 2) obrac stałą odległość między tym punktem i wieloma, połączonymi ze sobą punktami. Punkty te utworzą okrąg koła. Może kto z uczniów widział, jak starszy brat lub siostra przywiązywali jeden koniec niteczki do szpilki wbitej w kartkę zeszytu: do drugiego końca przy-

wiązywali ołówek i w ten sposób rysowali koła. Była to bardzo trudna robota. Szpilka wylatywała, ołówek się obsuwał.

Przyjrzyjmy się teraz nowemu przyrządowi. Jest to cyrkiel. Który koniec będzie zastępował szpilkę, kierat lub dziecko, obracające się na miejscu, który ołówek wysuwający się z pętli nitki, konia lub osła, dziecko biegnące?

Czy w czasie rysowania koła można cyrkiel szerzej rozsuwać, lub zbliżać jego końce? Czy otrzymamy wtedy koło prawidłowe?

Nauczyciel poleca dwom uczniom rozstawić końce ich cyrkieli na jednakowej odległości. Obaj uczniowie rozsuwają cyrkle tak, by ich końce znalazły się na odległości 3 cm od siebie. Uczniowie rysują koła, czy koła są jednakowej wielkości? Dla kompletnego przekonania się, że oba koła są jednakowej wielkości, wskazane jest, by uczniowie koła wycięli i nałożyli jedno na drugie (rys. 3).

Czy koła, zatoczone cyrklami, których nóżki są rozsunięte 1) o 3 cm, 2) o 5 cm od siebie, będą jednakowej wielkości?

Jak najpewniej przekonać się można, które koło jest większe?

Nauczyciel kreśli na tablicy koło. Końce cyrkla przeznaczanego do rysowania na tablicy rozsunięte są tak, że odległość między nimi = 30 cm.

Połączymy teraz dwa punkty leżące na okręgu koła linią przechodzącą przez środek koła. Jaka długość będzie miała ta linia? Czy możnaby przeprowadzić linje, leżącą między 2 punktami okręgu, przechodzącą przez środek koła, która byłaby krótszą lub dłuższą od poprzedniej? Czy możnaby połączyć dwa punkty na okręgu linią, nie przechodzącą

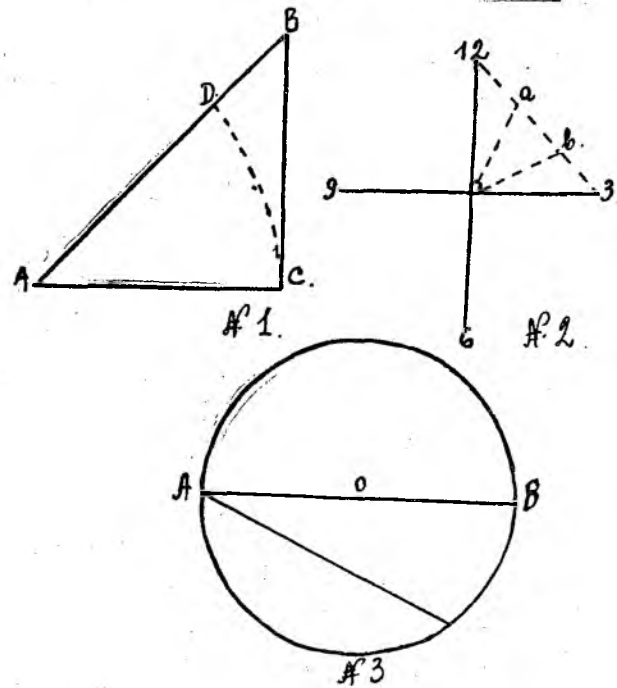
przez środek, któraby była krótszą lub dłuższą od poprzedniej?

Na podobne pytania dzieci muszą dawać kompletnie sformułowane odpowiedzi. Np.: linja AB łączy punkty A i B, przechodzi przez środek koła, ma długość 6 cm.

Linja AC łączy punkty A i C *nie* przechodzi przez środek koła, ma długość 5 cm.

Linja AB jest dłuższa.

Nauczyciel poleca uczniom, by przyjrzeni się ko-



łom tylnym i przednim wozu. Czy koła te są jednakowej wielkości, które są większe?

Nauczyciel pokazuje rysunek wozu. Na rysunku wyraźnie widać, że koło tylne jest większe od przedniego. (Drugiego koła przedniego i tylnego nie widać na rysunku).

Dla lepszego unaocznienia, że koła nie są jednakowej wielkości, możemy polecić uczniom, by przenieśli obraz obu kół na kalkę. Rysunki uczniowie wycinają, sprawdzają wzajemny stosunek ich wielkości drogą nakładania.

Czy linja łącząca dwa punkty na okręgu i przechodząca przez środek większego koła jest tej samej długości, co odpowiednia linja mniejszego koła?

Pokaż na rysunku podręcznika, która linja nazywa się średnicą, która promieniem.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Aryt-

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 87, Nr. 72, 73.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Podróż wodą po Polsce.

W „Arytmetyce“ podane były zadania, w których obliczana była długość różnych podróży drogami żelaznymi z miasta do miasta na obszarze Polski. Autorowie w sposób bardzo pomysłowy urozmaicali zadania. Prócz więc stereotypowych zadań, w których należało np. obliczyć, ile czasu trzeba zużyć na jakąś podróż, wiedząc jak długa jest droga i z jaką szybkością pociąg się porusza, wprowadzili pewne nowe kombinacje. Należało np. wykazać, jakie miasta można zwiedzić, wyjeżdżając z War-

szawy i mając ryczałtowo opłacony bilet z prawem przejazdu 1000 km.

W podobny sposób możemy teraz kombinować podróżę wodą po Polsce. Niestety, rzeki nasze są mało spławne, głównie dlatego, że nie są uregulowane. Nawet Wisła uregulowana jest tylko na przestrzeni b. zaboru austriackiego i pruskiego, t. j. blisko swego źródła i ujścia. Część środkowa, największa, nie jest uregulowana i dlatego stanowi tylko drogę komunikacyjną funkcjonującą słabo. Długość rzek Polski w okrągłych liczbach wynosi:

Wisła	1100 km
Warta	610 km
Bug	766 km
Narew	460 km
San	450 km

Do żeglugi parowej nadają się tylko trzy pierwsze rzeki. Inne są dostępne dla motorówek i kajaków, które poruszają się z różną bardzo szybkością. Robione też były próby posiłkowania się ślizgowcami po rzekach. Ślizgowiec, przeznaczony do użytku panna Prezydenta demonstrowany był na wystawie krajowej w r. 1929 w Poznaniu.

Warszawa podtrzymuje stałą komunikację wodną wdół i wgórę rzeki.

W górę rzeki statki pasażerskie i towarowe dochodzą do Sandomierza, czyli przebywają przestrzeń 260 km. Przestrzeń 175 km. z Sandomierza do Krakowa przebyć można najczęściej tylko motorówką lub kajakiem.

Wdół rzeki statki dochodzą przez Modlin, Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz aż do Gdańska (435 klm.)

Ograniczony ruch statków został zorganizowany

między Poznaniem a Kaliszem (140 km) na Prośnie i Warcie. Odległość z Poznania do granicy niemieckiej wzdłuż rzeki Warty wynosi 130 km.

Niemen między Grodnem a Druskiennikami na przestrzeni 65 km mógłby służyć jako droga wodna. Niestety, nieuregulowane stosunki sąsiedzkie z Litwą uniemożliwiają zorganizowanie komunikacji.

Szybkość statków parowych wynosi w przybliżeniu wzdłuż rzeki 20 km/godz., w górę 10—15 km/godz. Statki towarowe jadą mniej więcej 10—12 km/godz. Na kanałach szybkość wynosi 5 km/godz.

Nauczyciel będzie musiał, posługując się powyższymi danymi, ułożyć pewne trakty wycieczek wodnych i ustalić czas trwania podróży.

Z pewnym przybliżeniem można również ustalić, posługując się niteczką, osadzoną na szeregu szpilek, że część żeglowna Sana wynosi mniej więcej połowę odległości z Krakowa do Sandomierza (patrz Geografia Polski dla I kl. gimnazjalnej Stanisława Pawłowskiego str. 51). Przymując tę metodę obliczania odległości, otrzymujemy większe możliwości obliczenia długości dróg wodnych i zakres naszych zadań powiększa się znacznie. Przypominamy, że w ten sam sposób wyznaczaliśmy poprzednio odległość między miastami.

Zagadnieniem, związanym ściśle z ruchem pasażerskim i towarowym na naszych wodach jest kalkulacja cen przejazdu i transportu. Ceny te ulegają ciągłym wahaniom, niemniej korzystać należy z każdej nadarżającej się okazji, by zachęcić dzieci do zebrania danych dla przekonania się, czy rzeka jest rzeczywiście tańszą drogą, niż kolej żelazna.

Specjalną uwagę musi nauczyciel zwrócić na spław drzewa. Z geografii dzieci wiedzą już, że

transport wodny tratwami odbywa się tam, gdzie nie byłby on zupełnie możliwy inną drogą. W myśl naszych stałych wskazań charakteru społecznego chcemy, by dzieci umiały ocenić ciężką i odpowiedzialną pracę flisaków, narażonych stale na ciężki wysiłek w bardzo trudnych warunkach. Praca flisaków jest w gruncie rzeczy bardzo źle płatna, biorąc pod uwagę długi czas trwania podróży.

Zadajemy: Obliczyć czas trwania podróży rzekami polskimi, którą nauczyciel uprzednio z uczniami ułożył.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Cena przejazdu pasażerów statkami po Wiśle.

Przy układaniu zadań arytmetycznych w związku z zagadnieniami, pojawiającymi się na lekcjach przyrody lub polskiego, natrafia nauczyciel na kolosalne trudności. Postaramy się scharakteryzować trudności, a następnie wyjaśnić zagadnienie. Okazuje się, że zadania ramowe można układać, aktualizować temat lekcji, omijając możliwie trudności, które sobie w pewnym stopniu sami stwarzamy.

Do zadań ramowych, chętnie układanych przez nauczyciela, związanych z zagadnieniem komunikacji, należy obliczanie ceny ogólnej biletu, opierając się na cenie przejazdu za 1 km.

Ostatnio na lekcji pokazowej na dwutygodniowych kursach dla kierowników demonstrowana była lekcja arytmetyki, skorelowana z lekcją geografii i języka polskiego.

Tematem było Polesie. Dzieci IV klasy opisywały

obrazek, czytały opis Polesia, na lekcji rachunków zaś obliczały cenę przejazdu z Warszawy do Pińska. Nauczycielka podała cenę biletu na przejazd 1 km, polecała pomnożyć liczbę kilometrów przez powyższą cenę i — otrzymała fantastyczną kwotę. Okazało się, że jeden uczeń (uczniowie bywają niedyskretni) zbierał pieniądze na jazdę do Wilna do ojca na święta i był świetnie poinformowany w „Orbisie“ ile mu złotych na tę podróż potrzeba. Zaczęła się rozmowa na temat odległości Warszawa—Wilno, Warszawa—Pińsk. Rozmowa ta rozbiła potrochu metodyczny układ lekcji, ale nie była bez korzyści dla uczniów. Gorzej było, gdy przyszło do cen biletów wycieczkowych, ulgowych i t. d. Dzieci sporo o tem wiedziały, chętnie się wypowiadały. Nie sposób jednak było utrzymać zastosowaną zasadę obliczania ceny przejazdu. Rzeczywiście dzieci zrozumiały, że podobnej zasady niema i chciały się dowiedzieć, jak ministerstwo ceny ustala, o czem ich nauczycielka przy najlepszych chęciach poinformować nie mogła.

Wiemy, że w rozwiązaniu tego zagadnienia uwzględnić muszą najmożliwsze czynniki, nie mające nic wspólnego z obliczeniem arytmetycznym. Czy ulgi, które dawały koleje państwowe na przejazd wycieczkom do Krakowa dla ułatwienia szerokim warstwom społecznym wzięcia udziału w szpaniu kopca na Sowińcu miały jakkolwiek zasadę kalkulacyjną? Tak samo poza ramami kalkulacji rachunkowej układane są taryfy wycieczek turystyczno-propagandowych, przy układzie taryfy kierować się też może ministerstwo pewnymi wskazaniami ekonomicznymi, których sploty często wiążą się w bardzo skomplikowany sposób. Zasady układu taryf są różne i w żadnym razie nie miałyby ani sen-

su, ani żadnego celu wyłuszczać je uczniom kl. IV.

To samo dotyczy się naturalnie kosztów przejazdu komunikacji wodnej, które łączą się z zagadnieniami, opracowywanymi w bieżącym tygodniu na lekcjach obu głównych przedmiotów nauczania kl. IV. Będziemy obliczali koszt przejazdu, ale za punkt wyjścia weźmiemy jakąś nierealną zasadę, lecz dane rzeczywiste, których każde dziecko, mieszkające przy trakcie wodnym, może dostarczyć szkole. Ten drobny napozór szczegół ma duże znaczenie wychowawcze, o którym już wiele razy mówiliśmy. Każde samodzielne zdobycie wiadomości jest doskonałym ćwiczeniem wstępem do wyrobienia w dzieciach dzielności i obrotności życiowej. O tem wiemy doskonale i — co jest bardzo ważne — nie możemy nigdy zapominać.

Zadanie 1. Czy za kilometr przejazdu statkiem pasażer płaci zawsze jednakową cenę?

Uwaga: Zwracamy uwagę nauczycielowi, że istnieją dwójakie linje statków pasażerskich, na każdej naturalnie obowiązuje inna taryfa.

1) Taryfa A na zwykłych statkach jest niższą.

Taryfa B na pośpiesznych statkach jest wyższą.

W zadaniach naszych będziemy po pierwsze rozpatrywali jedną taryfę, w następnych będziemy porównywali ceny obu taryf.

Rozwiązanie przeznaczone dla nauczyciela.

Odległość z Warszawy do Wyszogrodu wynosi blisko 71 km.

Cena normalnego biletu I kl. wynosi 4 zł. 70 gr., kilometr więc kosztuje około 6 i pół gr. (trochę mniej).

Cena normalnego biletu II kl. wynosi 3 zł. 60 gr.,

kilometr więc kosztuje około 5 gr. (trochę mniej).

Cena normalnego biletu III kl. wynosi 2 zł. 10 gr., kilometr więc kosztuje około 3 gr. (trochę mniej).

Odległość z Warszawy do Gdyni wynosi 466 km.

Cena normalnego biletu:

I kl. wynosi 18 zł. 60 gr., kilometr więc kosztuje 4 gr. (trochę mniej).

II kl. wynosi 14 zł., kilometr więc kosztuje 3 gr. (trochę więcej).

III kl. wynosi 9 zł. 30 gr., kilometr więc kosztuje 2 gr. (trochę mniej).

2) Odległość z Warszawy do Dębina wynosi 120 km. w górę rzeki.

Cena normalnego biletu:

I kl. wynosi 5 zł. 40 gr., kilometr więc kosztuje 4½ gr.

II kl. wynosi 4 zł. 40 gr., kilometr więc kosztuje 4 gr. (trochę mniej).

III kl. wynosi 2 zł. 90 gr., kilometr więc kosztuje 2½ gr. (trochę mniej).

Odległość z Warszawy do Sandomierza 245 km.

Cena normalna biletu:

I kl. wynosi 11 zł., kilometr więc kosztuje 4½ gr. (trochę więcej).

II klasa wynosi 9 zł., kilometr więc kosztuje 3½ gr. (trochę więcej).

III kl. wynosi 6 zł. 30 gr., kilometr więc wynosi 2½ gr. (trochę więcej).

Cena przejazdu waha się od 2 gr. do 6½ gr.

W I kl. od 6 gr. do 4 gr.

W II kl. od 3 gr. do 4 gr.

W III kl. od 2 gr. do 3 gr.

Zadanie 2. Jaka oszczędność otrzymam, jeżeli wyjadę w towarzystwie 9 osób z Warszawy do Gdyni

I, II lub III kl. i skorzystam z taryfy wycieczkowej?

Cena biletu według taryfy wycieczkowej:

I kl. wynosi 13 zł., normalnie 18 zł. 60.

II kl. wynosi 9 zł. 80 gr. normalnie 14 zł.

III kl. wynosi 6 zł. 50 gr. normalnie 9 zł. 30 gr.

Zadanie 3.

Możemy też obliczyć o ile więcej zapłacimy, jadąc statkiem pośpiesznym z Warszawy do Gdyni, niż gdybyśmy podróż odbyli zwykłym statkiem.

Cena:

I kl. wynosi 24 zł.

kl. II wynosi 18 zł.

kl. III wynosi 12 zł.

Zadanie 4. Ile za przejazd tym statkiem zapłaci rodzina składająca się z 3 osób, jadąca z Warszawy do Gdyni?



MONETY POLSKIE

Grosz, 2 gr., 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 złoty
po 10 sztuk każdej monety na kartonie do wycinania.

CENA za arkusz 6 gr. łącznie z przesyłką pocztową. — Najmniejsza ilość zamówionych arkuszy — 25.

KONTO P. K. O. Nr. 27.747 (Wydawnictwo „Lekcje Wzorowe“), Warszawa, ul. Piłsudskiego XI Nr. 15.



Geografia i nauka o przyrodzie

LEKCJA PIERWSZA I DRUGA

Temat: Dorzecze Wisły.

Przystępujemy do ujęcia całości kształtu Wisły.

W tym celu klasa ułoży przy pomocy nauczyciela plan pracy, przyczem przekona się, że nadanie Wisłe nazwy „królowej rzek polskich“ jest w wysokim stopniu usprawiedliwione.

Poszczególne punkty planu będą dotyczyły:

- 1) biegu i kierunku rzeki,
- 2) krajobrazu brzegów,
- 3) miast leżących nad rzeką,
- 4) obszaru dorzecza,
- 5) polskości rzeki,
- 6) znaczenia Wisły jako drogi wodnej,
- 7) niebezpieczeństwa żeglugi.

Punkty te już były omawiane poprzednio, dziś podkreślimy związek zachodzący między nimi. Każdy punkt może też być w różny sposób wykorzystany. Dzieci mogą poszczególne zagadnienia opracowywać w formie opowiadania. Nauczyciel może również przeprowadzić powtórzenie, posługując się mapą.

Opis biegu i kierunku rzeki (Nr. 1) może stanowić opowiadanie. Rozbiór punktów: drugiego i czwartego powinien być połączony z powtórzeniem wiadomości dotyczących dopływów, przyczem każdy z uczniów powinien umieć wskazać na mapie bieg najważniejszych rzek, poczynając od źródeł aż do ujścia.

Przy opisie miast zwracamy uwagę, że obecna,

zarówno jak i poprzednia stolica naszego państwa leży nad Wisłą, co wskazuje na to, że Polacy już dawno zdawali sobie sprawę ze znaczenia tej rzeki.

Mówiąc o obszarze dorzecza, nauczyciel powróci do wiadomości dzieci o różnych krainach Polski. Przedewszystkiem należy podkreślić, że każda z nich (powołujemy się tylko na dane z poprzednich lekcji) posiada rozmaite bogactwa, które Wisła swoim dorzeczem przenosi z miejsca na miejsce. Zwracamy zatem uwagę na kopaliny Śląska i Karkowskiego (sól), na bogactwa pól rolniczych, przetwory z nich, obfitość ryb lub zwierzyzny gdzieindziej i t. p. Szczegóły omawiane na poprzednich lekcjach opracowujemy pobieżniej.

Nauczyciel zatrzymuje się dłużej i szczegółowiej, pobieżniej i pośpieszniej na różnych tematach, w zależności od warunków miejscowych.

Przechodzimy do punktu piątego. Na czem polega polskość rzeki Wisły? Kto zna piosenkę ludową:

Wisła, nasza Wisła,
Polska nasza rzeka;
W Karpatach się rodzi,
Do morza ucieka.

Dzieci na mapie pokazują jej „miejsce urodzenia“, następnie miejsce, gdzie Wisła „do morza ucieka“. Dzieci widzą, że od początku do końca płynie przez kraj polski.

Łatwo przekonać się można, że wszystkie dopływy zbierają wody z ziem polskich.

Czy rozumiecie teraz zwrot „polska nasza rzeka“?

Jakie znaczenie ma ta rzeka dla Polski?

Ustalamy, że Wisła jest łącznikiem, wiążącym południe z północą, czyli Śląsk z morzem, a także

ziemie leżące na wschodnich krańcach z ziemiami zachodnimi; że stanowi drogę wodną, drogę coprawda dość długą, ale tanią. Dla wielu miejscowości stanowi jedyną (szukajmy na mapie) komunikację.

Czy ta droga jest dostępna o każdej porze roku?

Zimowe zlodowacenie, pęknięcie lodów i kry wiosenne, wysoki wodostan wiosenny z powodu topnienia śniegu i pęknięcia lodu, stanowią przeszkody w użyciu Wisły jako drogi. Drugi letni przybór wody również często uniemożliwia żeglugę. Czy kto z was widział przybór wody na wiosnę i latem?

Zjawiska te wywołują niedogodność żeglugi, grożą również osiedlom nadbrzeżnym. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że źródła Wisły mają wcześniej wiosnę, aniżeli jej ujście. Jest to zrozumiałe, gdyż płynie ona z południa na północ. Spływające z gór huczące i szumiące wody nie mogą się pomieścić w korycie, to też niszą zniszczenie. Brak tam ochronnych i regulacji wogóle, potęguje groźbę zniszczenia.

Co o tem już wiemy?

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA

Rodowód Wisły

O pochodzeniu nazwy Wisły nic napewno powiedzieć nie można. Nazwa ta jest już tak dawna, że straciła dziś wszelki związek dźwiękowy ze swem rodzimem słownictwem, pozostając jedynie w charakterze słowiańska. Pojawia się ona pierwszy raz w urzędowej geografii rzymskiej w końcu pierwszego stulecia przed Chrystusem i już na stałe występuje na mapie Agrypy, wystawionej na widok publiczny

w 7 roku po Chrystusie, t. j. w dziewiętnaście lat po śmierci Agrypy. Nazwa Wisły ma więc z pewnością znacznie więcej, niż 2000 lat. Mapa Agrypy stała się pierwowzorem map późniejszych, w których jednakże nazwa Wisły występuje w paru zbliżonych do siebie odmianach. Podręczniki z IV w. podają nazwę Vistula i Vistla. W średniowieczu pojawia się francuska forma Visla.

Długosz zastanawia się nad pochodzeniem nazwy tej „najznakomitszej z rzek polskich“ i pisze, że nazwa Wisła wywodzić się musi od wyrażenia „niby zwisła (quasi pendens), pochodzącego stąd, że pod wsią Ustroniem w ziemi Cieszyńskiej strumień Wisły, spadając z czoła góry, która pospolicie nazywa się Skalką, nim zbiegnie w nizinę, bardziej jest podobny do wiszącego, niż do płynącego.

Wcześniej, bo w XIII wieku Wincenty Kadłubek wiąże z Wisłą podanie o Wandzie, wywodząc od jej imienia nazwę rzeki. Związek przyczynowy w tem rozumowaniu wydaje się jednak odwróconym, imię Wanda bowiem wywodzą lingwiści od łacińskiego wyrazu unda (fala) poprzez funda — wunda.

Tak więc Wisła nasza kryje w tajemnicy pochodzenie swego imienia, nie zdoła jednak zatrzeć za sobą śladów własnego praistnienia, swoich zabiegów w poszukiwaniu wygodniejszego łożyska, nowych dróg najmniejszego oporu.

Podania i legendy

Na Baraniej Górze, skąd Wisła bierze początek, pod skałą „Czerwony Usyp“ są ukryte nieprzeliczone skarby zbójnickie. a u źródeł w Czantorji czeka uśpione wojsko z królem Łokietkiem na czele, aby wyjść i oczyścić Polskę z wroga; a wyjdzie to

wojsko wtedy, gdy kruki przestaną latać.

Około Krakowa osnuły się najstarsze nasze podania. Tutaj przed wiekami osiadł Krakus, zbudował na wzgórzu wawelskim zamek, a obok miasto, i byłoby wszystko dobrze, ale u stóp Wawelu w jaskini nad Wisłą pojawił się smok straszliwy, który pożerał bydło i ludźmi też nie gardził. Jednakże Krakus odważny zabił smoka. Po śmierci pochował naród Krakusa na wzgórzu nad Wisłą i usypał mu na grobie wysoką mogiłę, znosząc ziemię rękami i w rękawach, stąd też na pamiątkę tego pogrzebu obchodzi ludność w pobliżu mogiły Krakusa na wiosnę, w drugi dzień po Wielkiejnocy „rękawkę“, zabawę wiosenną. Naprzeciw ojca, po drugiej stronie Wisły leży ukochana Wanda, która utopiła się w Wiśle, aby nie być powodem niszczenia kraj waliki między współzawodnikami o jej rękę. Na jej grobie usypał lud także wysoką mogiłę. Tutaj z nad Wisły, ze Zwierzyńca wybiegali przed wiekami „włóczkowie“ (rybacy) na ratunek miasta, niszczonego przez Tatarów. Wroga pobili i uratowali Kraków, zato też na pamiątkę zwycięstwa swego każdego roku w oktawę Bożego Ciała jeden włóczek przebiera się za Tatara i na sztucznym koniu w szyszaku i z muzyką wjeżdża do Krakowa. Jest to „koniek zwierzyniecki“, inaczej „Lajkonik“.

Wianki

Na początku lata obchodzi ludność nadwiślańska zwyczaj puszczania wianków. Wieczorem w wigilję św. Jana zbiera się młodzież nad Wisłą. Dziewczęta puszczają na rzekę wianki uwite z kwieciami i ziół, czasem oświetlone zatkniętą w nie świeczką łojową lub woskową i wróżą z przygody wianka na wodzie o swoim losie. Jeżeli wianek utonie, to właścicielkę

jego bliska śmierć czeka, jeżeli z prądem wody wartko popłynie wdal i z oczu zginie, to zamążpójście odwlecze się na czas dalszy, bliżej nieoznaczony, jeżeli dwa wianki złączą się razem, to obydwie dziewczyny połączy silna i trwała przyjaźń, ale najmiłsza i najpożądalsza dla puszczającej wianek jest okoliczność, gdy wianek jej chłopiec pochwyty, bo to oznacza rychły ślub. To też młodzież męska wsiada wtedy do czółen i ściga po Wiśle pущzone wianki, a każdy rad uchwycić wianek swojej miłej, co gdy mu się powiedzie, wróży dobry koniec jego staraniom o rękę dziewczyny. Był zwyczaj, że gdy kto uchwycił wianek daleko zniesiony prądem Wisły, a później zatrzymany w biegu przez kłodę, krzak lub mieliznę, to zawieszał go na ścianie najbliższego kościoła. Ludność miast większych, jak Kraków, Warszawy, Płocka, zwyczaj ten od lat dziesiątek obchodzi uroczyście. Przy muzyce i ogniach sztucznych puszczają panny kosztowne wianki na Wisłę, a młodzież męska ugania się za nimi w postrojonych i oświetlonych łodziach, łapie je i z tryumfem, wśród radości wynosi na brzeg.

Włóczkowie i flisacy

Włóczkowie i flisacy trudniący się rybactwem i spławem drzewa, to najdawniejszy „lud wodny“ na Wiśle, który życie swoje, gwarne i nowe, rozpoznał z chwilą, gdy ostatnie lody spłynęły na Wiśle. Za Władysława IV liczone w Polsce około 5000 ludzi oddających się flisactwu, prawie wszystkie wioski nad Wisłą żyły z flisactwa, a mężczyźni co do jednego, oprócz chorych, starych i niedołęgów, szli na flis. Po rozbiorach Polski ruch ten się zmniejszył, rozszerzająca się sieć kolejowa podcięła zarob-

kowanie. Jedyne źródłem, z którego do dziś czerpiemy materiał tyczący się flisactwa wiślanego, jest utwór wierszowany „Flis“ Sebastjana Klonowicza z XVI wieku.

Do przewożenia ludzi i towaru przez Wisłę używano czółna, wyrobionego z olszy jak koryto, z wiosłem jesionowem, łodzi dębowej, służącej do przewożenia kilku osób — pramu (dziś promu) szerokiego, popychanego kowanym sprysem do przewożenia wozów, koni i bydła, dobasa, szkuty, półszkutka i półszkuteczka, komiegi i barki, a także tratwy. Najstarszym zapewne typem, zachowanym do dziś zwłaszcza na górnej Wiśle, są galary, wielkie płaskie łodzie drewniane, z przodu i z tyłu nieco podniesione nad wodę. Podobna do galery komiega był to statek bezmasztowy, zbudowany mniej trwale, czworoboczny, zakończony jednakowo z przodu i z tyłu, a służący do przewozu zboża.

W XIX wieku znikły szkuty, dobasy i komiegi, a na ich miejsce pojawiają się berlinki, odraki, barki i krypy. Załogę galarów albo tratw stanowili właściciwi flisacy i chłopci, czyli oryle. Prowadzi galar przewodnik, flisak tylny wykonywa pomocnicze czynności. Większa ilość galarów spływających razem nazywa się koleją, a wtedy na małym czółenku przed galarami płynie zwykle retman, zatykając w głębsze miejsca gałęzie wierzbowe, których wioził zapas, i tym sposobem wskazywał drogę kolei. Doświadczony retman nazywał się prokopem. Szyper zjawia się przy większej kolei i zwykle zajmował się wypłatą pieniędzy. Ojciec flisak brał z sobą małego syna na flis, aby się robocie przypatrzył. Był to fryc. Przeznaczony do najcięższych robót, musiał wysługiwać się wszystkim starszym flisakom, a często dla zyska-

nia sobie ich, wykupywał się „frycowem“ w formie sutego poczęstunku przeważnie nad Nogatem, t. j. na kresach wodnej drogi. Praca na flisie była ciężka, ale życie wesołe i urozmaicone. Najwięcej zarządów musiał znieść fryc. Ażeby sprowadzić wiatr pożądanym, wzywano Pochwistę, grając na fujarkach i skrzypcach. Doświadczeni starzy flisacy znali dawniej od zaklęcia wichru pewne formuły, które zachowywali w wielkiej tajemnicy. Ci, którzy spławili tratwy i galary, wracali dawniej pieszo z Gdańska do domu, często ze skrzypkiem, zawsze z pieśnią na ustach. Flisacy, którzy przyjechali skutą, musieli ją napowrót odstawić do domu. Przy pomyślnym wietrze, który dał w żagiel i pchał skutę w górę rzeki, jazda była łatwa, a załoga nie wiedziała, kiedy znalazła się w domu, tem więcej, że przez całą drogę wysypiali się lub zabawiali, grając w karty, dawniej też w kości, wreszcie oporządzając odzienie.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Pojęcie o wododziale.

Nauczyciel poleca dzieciom obwieść palcem na mapkach (ewentualnie, jeżeli może klasie pod tym względem zaufać — leciutko ołówkiem, a później zetrzeć) całą część kraju, którą przepływa tylko Wisła i jej dopływy, inaczej mówiąc — obwieść dorzecze Wisły.

W jakim kierunku płyną główne rzeki dorzecza Wisły?

Teraz przyjrzyjcie się krainie wysuniętej na zachód. Wskażcie rzeki. Czy i te rzeki należą do dorzecza Wisły? Jakże tu widzimy rzeki? W jakim

kierunku płyną? Dalej stwierdzamy, że to nie są rzeki wpadające bezpośrednio do morza, ale również dopływy innej wielkiej rzeki — Odry.

Dokąd ona płynie?

Stwierdzamy, że pod tym względem ma bieg podobny do Wisły, gdyż obie mają ujście w Bałtyku.

Jak nazwiemy ziemie, przez które płynie Odra i jej dopływy? (Dorzecze Odry).

Okazuje się zatem, że z pewnego miejsca część wód płynie w jednym kierunku, część w drugim kierunku, tak, jakby coś te wody dzieliło.

Dobre porównanie nastęrcza dach, z którego szczytu woda deszczowa spływa na jedną i drugą stronę do oddzielnych rynien.

Gdyby nauczyciel uważał, że pojęcie wododziału należy bardziej poglądowo klasie podać, weźmie do pomocy piaskownicę, usypie na niej niewielkie wzniesienie wododziałowe. Po obu stronach przeprowadzi parę wyżłobień, przedstawiających koryta rzek. Woda nalana na grzbiet linii wzniesienia spłynie we dwóch kierunkach. Będzie to schematyczne przedstawienie linii wododziału.

Poszukajmy też tego lekkiego wzniesienia na mapie.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Dorzecze Odry — Warta.

W pierwszym rzędzie nauczyciel zachęci dzieci do zastanowienia się nad tem, czemu na mapie nie widać całej Odry; przypuszczalnie niejedno się domyśli, że Odra płynie przez kraj, który do Polski nie należy, a więc kraj, który nie mieści się na właściwej mapie Polski.

Zato wielki jej dopływ — Warta — płynie przez Polskę.

Znajdź źródła Warty, kierunek biegu, długość.

Dłaczego nie możemy znaleźć na naszej mapie ujścia Warty do Odry?

Czy Warta jest prawo czy lewobrzeżnym dopływem Odry?

Czy Warta płynie przez miejscowości gęsto, czy słabo zaludnione? Niechaj dzieci zwrócą uwagę na ilość miast i miasteczek, leżących nad brzegami rzeki, na gęstość dróg kolejowych.

Widocznie mamy do czynienia z krainą dobrze zagospodarowaną, Wielkopolską. Wiemy z poprzednich pogadanek i czytanek, że są to olbrzymie obszary doskonale uprawnych pól, łąk, świetnie utrzymane szosy i drogi bite. Głównem zajęciem mieszkańców jest tu rolnictwo i hodowla bydła. Uprawa stoi bardzo wysoko, przemysł jest rozwinięty, funkcjonuje tu dużo krochmalni, browarów, cukrowni i t. p.

Nauczyciel przypomina dzieciom, że słyszały dużo o gospodarności ludu wielkopolskiego, o tem, że mieszkańcy tej dzielnicy lubią czystość, i że chętnie się kształcą.

Poszukamy teraz na mapie miast Wielkopolski, przypomnimy, które już znamy. Klasa napewno przedewszystkiem znajdzie Poznań. Co o tem mieście wiemy? Co nam mapa nowego o niem opowie? Widzimy, że Poznań leży nad rzeką Wartą, jest połączony z innymi miastami wieloma torami drogi żelaznej.

Jakie jeszcze powszechnie znane miasto leży nad Wartą? Czego się dowiesz o Częstochowie z mapy? Coś słyszał o Częstochowie?

Zrozumiałe, że taka ogromna rzeka jak Warta, ma też swoje dopływy. — Gdzie płynie Proсна?

Czy to dopływ prawo czy lewobrzeżny? Ustal, w którym kierunku płynie Proсна? Czy Proсна bieży szybko, czy wolno?

Ustalenie, z której strony dany dopływ wchodzi do rzeki stanowi dla dzieci trudność. Nauczyciel musi ciągle do zagadnienia tego powracać.

Jakie miasto leży nad Proсна?

Kalisz to stare miasto, — kto słyszał już o niem?

Dzieci rysują na mapkach konturawych poznane rzeki i oznaczają omawiane miasta.

LEKCJA PIĄTA

Temat: Noteć, Kanał.

Nauczyciel poleca klasie odszukać rzekę Noteć, wskazać jej początek, kierunek biegu, długość. Wobec tego, że na mapkach nie znajdują dzieci ujścia Noteci, nauczyciel musi zaznaczyć, że to dopływ Warty, czyli również rzeka, należąca do dorzecza Odry.

Jaki to dopływ, prawo, czy lewobrzeżny?

Śledząc za biegiem Noteci, od jej źródeł, dzieci znajdują jezioro Gopło. O Gopie dzieci słyszały w licznych legendach i podaniach historycznych. Niechaj dzieci opowiedzą, co wiedzą o Gopie, co się tam działo, kto mieszkał w Kruszwicy nad Gopłem. Opowiadania te dotyczą najdawniejszych dziejów Polski. W pobliżu znajduje się też Gniezno, miasto bardzo stare, dawna stolica Wielkopolski. Omawiana część Polski stanowiła kolebkę państwa polskiego. Tu żyli i panowali pierwsi Piastowie, tu najwcześniej zaczął się rozwój kultury polskiej.

Rzeka Noteć jest połączona kanałem z Wisłą.

Po co budowane są kanały? Jest to przecież okropna praca, nad którą pracuje setki ludzi przez długie lata.

Przypominamy znaczenie Wisły dla kraju. Następnie zwracamy uwagę, że Wielkopolska — kraina bardzo zamożna — chciała zbywać swe płody. Jaką drogą było to dawniej najwygodniejsze? Wielkopolanie doskonale rozumieli, że najwygodniej byłoby przewozić swoje płody Wisłą. To też dążyli do połączenia swych dróg wodnych z Wisłą. Nauczyciel poleca klasie znaleźć miejsce, gdzie wody dorzecza Wisły dochodzą najbliżej do dorzecza Odry.

(Na podręcznych mapkach kanał narysowany jest niewyraźnie i bez nazwy).

W tym miejscu było najwygodniej przekopać kanał. Kanał nosi nazwą Bydgoskiego, gdyż jeden jego wylot znajduje się w Bydgoszczy.

Jakie znaczenie ma ten kanał?

Narysuj na mapce konturowej Noteć, kanał i oznacz poznane miasta.

Teraz urządzimy sobie wodną wycieczkę z Poznania do Warszawy. Dzieci wskazują, jakimi rzekami trzeba płynąć, w jakim kierunku, kiedy z prądem, a kiedy pod prąd, jakie miasta się mija po drodze.

Można oczywiście opracować i inne wycieczki, ażeby dać dzieciom, o ile to możliwe, okazję do opowiedzenia, jakie podróże wodą odbywały. Wskazaniem też jest, by nauczyciel opowiedział dzieciom wspomnienia z podobnej własnej wycieczki.

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA

Wielkopolska jako teren turystyczny

Dziwna rzecz, jak mało znana jest naszemu ogółowi turystycznemu Wielkopolska. „Odkrywamy“ coraz to nowe tereny turystyczne, dążymy, w poszukiwaniu na wschód, południe i północ, nie przychodzi nam tylko na myśl... zachód. A przecież nasz zachód to prawdziwa kopalnia dla turysty-przyrodnika, historyka, malarza i ludoznawcy, nie mówiąc już o architekcie, czy historyku sztuki.

Pod względem historycznym jest Wielkopolska kolebką naszej państwowości. Gniezno, Kruszwica, Mogilno, Trzemeszno, Poznań, Grodzisk, Opalenica, Kcynia — wszystko to są miasta, bez których trudno sobie wyobrazić polskie średniowiecze. Kościoły, obronne klasztory, zamki i pałace — świadczą o dawności naszej kultury.

Turysta historyk na każdym kroku znajduje tu ciekawe objekty. Turysta-przyrodnik zachwyci się przepiękną przyrodą Wielkopolski, typowo nizinną, ze wszystkimi pięknymi cechami charakterystycznymi tego rodzaju przyrody. Przedewszystkiem — wielkie jeziora, z których pewne, znane są dość szeroko, inne zaś, prawdę mówiąc, jeszcze piękniejsze, znane są bardzo mało. Do rzędu tych ostatnich zaliczyć należy jeziora Żnińskie, Gopło, Międzychodzkie. Ogółem jeziora w województwie ciągną się na przestrzeni 350 km. kw.

Jeżeli mówimy o wodzie, należy zwrócić uwagę na liczne rzeki, przepływające przez omawiany teren, w pierwszym rzędzie na Wartę, Noteć, Prosnę, Wełnę oraz ich dopływy. Wszystkie one posiadają swoisty urok, wszystkie dostępne są dla sportu ka-

jakowego i turystyki wodnej, a niektóre partje ich stanowią prawdziwe perełki krajobrazu.

Lasy zajmują wielkie przestrzenie, szczególnie w zachodnich i północnych powiatach. Z kompleksów leśnych wymienić należy przedewszystkiem puszcze Krotoszyńską, zajmującą na polskim terytorjum obszar 40.000 ha i będącą częścią przedwojennego niemieckiego księstwa udzielnego Thurn i Taxis.

Nie mogąc dla braku miejsca wymienić wszystkich walorów Wielkopolski pod względem historycznym, kulturalnym i artystycznym, których spotykamy tu bardzo dużo, wymieniamy przykładowo szereg obiektów, które turysta znajdzie na tej pięknej ziemi.

Pow. Gnieźnieński, najstarsza połać Polski. Gniezno, założone w VI w., pełne pamiątek historycznych. Katedra z 1343 r. o wspaniałym grobowcu św. Wojciecha i najcenniejszym zabytku polskiej sztuki romańskiej — bronzowych drzwiach w jednej z naw. Fragmenty gotyckiego grobowca, wykonanego prawdopodobnie przez Wita Stwosza. Przed katedrą pomnik Bolesława Chrobrego. Kościół Franciszkanów z XIII w. Kościół św. Wawrzyńca, gotyk z XIV wieku. Farny z XV wieku, a przedewszystkiem św. Jerzego, zbudowany w X w. na fundamentach świątyni pogańskiej. Miasto okolere jeziorami: Jelonek, Świętokrzyskie, Winiary.

Pow. Inowrocławski — najżyźniejszy w Polsce, „serce Kujaw“. Do najpiękniejszych zabytków należą kościół w Kościelcu z XIII wieku, pałace w Kościelcu, Małej Kołudzie i Ostrowie pod Janikowem. Szymborze — miejsce urodzenia Jana Kaszpowicza i Łojewo — Stanisława Przybyszewskiego. Góra — mauzoleum Stanisława Przybyszewskiego. Gniewko-

wo, jedno z najstarszych miast w województwie, pochodzące z XIV w., pełne historycznych wspomnień. Inowrocław — miasto o licznych pamiątkach kościelnych i świeckich, połączone ze słynnym uzdrowiskiem solankowym, położone w okolicy słynnych dawniej żup solnych. Kruszwica nad Gopłem z słynną kolegiatą i „Mysią Wieżą“.

Pow. Leszczyński — Rydzyna z przepięknym pałacem rokokowym z początku XVIII w.

Obecnie mieści się w Rydzynie gimnazjum z internatem, które cieszy się opinią jednego z lepszych zakładów wychowawczych w Polsce. Jeziora: Łoniewskie, Dominickie, Krzyckie, Gołędzkie, Białe, Brenińskie, Trzyramienne. Stare kościoły w Rydzynie, Murkowie i Świerczynie. Leszno, po Poznaniu największe miasto w województwie, o bogatej przeszłości historycznej, szczególnie z okresu Reformacji, ojczyzna Jana Amosa Komenjusza, w ostatnich latach przed wojną centrum hakaty. Liczne kościoły, słynny ratusz z portretami Sułkowskich.

Pow. Poznański — liczne jeziora, m. in. Kołatno, Wronczyn, Lednica, Swarzędz, Górką, Dymaczewo, Witobelskie ze starami ruinami na wyspie, Strykowski, Tomickie, Niepruszewskie, Lubowskie, Pamiątkowskie i Kierz — największe z wymienionych. Szereg miejscowości lotniskowych z Puszczykowem na czele.

Pow. Szamotulski — kolegiata i klasztor w Szamotułach z XIII w., starożytny park i wieża „Czarnej Księżniczki“ z którą związana jest legenda o Halszce z Ostroga. Galerje sztuki w pałacu hr. Raczyńskich, klucza Obrzyckiego. Ciekawe stroje ludowe. Szamotuły — słynne z ruchu reformackiego, posiadają liczne zabytki z tego okresu.

Pow. Śremski — Kórnik i Rogalin ze zbiorami obrazów o sławie europejskiej. W Rogalinie pałac z XVIII w. i mauzoleum hr. Raczyńskich, dłuta Thorwalsena. Jezioro Ludwikowskie. Śrem — historyczne miasto o licznych zabytkach. Kórnik — zamek z XV w. o zbiorach dawnej broni, mebli i obrazów. Słynna biblioteka kórnicka. Najpiękniejszy w Polsce park włoski o rzadkich egzemplarzach flory.

W. O.

Wisłą do morza.

Wyjeżdżamy z Warszawy nocą, w zupełnej ciszy. Ostatnie machnięcie chusteczkami i... statek pogrąża się w mrok. Na dziobie zaczyna pracować wielki reflektor, z którego wytryskają snopy światła, umiejętnie kierowanego na jeden lub drugi brzeg, na bliższą lub dalszą mieliznę.

Lawirowanie od brzegu do brzegu i przemykanie się między ławicami mielizn, stanowi najistotniejszą część współczesnej podróży Wisłą. Można nawet rzec, że cała żegluga po tej rzece polega na jednej bezustannej walce z mieliznami. Tylko na wiosnę i na jesieni stan wody nadaje się do żeglugi. Latem statki często utykają na mieliznach. Długo w noc trwa chodzenie po korytarzu zapóźnionych pasażerów. Nareszcie wszystko się uspokaja. Tylko maszyna dudni monotennie pod pokładem.

Rankiem statek dobija do Płocka. Stoimy pod górą Tumską, która rzuca na nas cień 8 wieków.

*

Przebiegamy szybko miasto, korzystając z dwugodzinnego postoju statku. Katedra, która z linii romańskich XII w. zachowała jedynie tylko ogólny swój rzut, zniekształcony licznymi przebudowaniami

w XVI w. i nie doprowadzony do swej pierwotnej czystości nawet przez restaurację, dokonaną w 1900 — 1903 r., zawsze imponuje swym spokojem i dumą. Wielcy mieszkańcy jej grobów — Władysław Herman i Bolesław Krzywousty, — w otoczeniu panujących książąt mazowieckich, nadal śpią spokojnie w kamiennych sarkofagach. Wieniec innych świątyń, gotyk św. Bartłomieja i barok św. Jana oraz podominikański nadają miastu patynę typowo średniowieczną.

Jedziemy dalej. Dobrzyń, jedno z najstarszych osiedli w Polsce, stolica ziemi Dobrzyńskiej, połac Polski o wielkiej martyrologji. Łupili tę ziemię Gedymin w XIV wieku, potem grabili ją Krzyżacy, szczególnie okrutnie w r. 1409, kiedy zamordowali tu na środku rynku starostę Jakóba Chełmińskiego, wywleczonego ze zdobytego zamku, napadają na nią Szwedzi w XVII w. Świetne zakątki Dobrzynia, pamiątki po braciach Dobrzyńskich, zamek, 8 kościołów i liczne dworki w czasie tych zawieruch legły bez śladu w gruzach.

Mijamy miasteczko, prawie nie zatrzymując się.

Na zwiedzenie stolicy biskupiej, Włocławka, niewiele mamy czasu. W przelocie rzucam okiem na ostrołukowe gotyki katedry Wniebowzięcia z XIV — XV w., wieże kościołów św. Jana z XVI w., i zażytkowego św. Witalisa z XIV w., poczem statek szybko przepływając obok ujścia Zgłowiczki do Wisły, przemyka na prawy brzeg Wisły.

Mijamy Bobrowniki, niegdys o obronnym zamku, stanowiącym klucz do ziemi Dobrzyńskiej, Nieszawę, pełną wspomnień o Noakowskim, obywatelu i wielkim patryjocie nieszawskim i dojeżdżamy do Ciechocinka. Krótko potem mijamy historyczną Złoto-

ryję przy ujściu Drwęcy, pod którą poległ w r. 1376 Kazimierz, książę Szczeciński.

Do Torunia przyjeżdżamy przed wieczorem. Znowu przechadzka po mieście. Kościoły, ratusz, pomnik Kopernika, Krzywa Wieża, doskonale zachowane mury i bramy miejskie z XIV w., a obok tego przepiękne nowoczesne bulwary, zabudowane domami willowemi, doskonały port rzeczny.

Obie dzielnice Torunia harmonizują ze sobą w zupełności. Tylko oblicze starego rynku boleśnie kaleczy ordynarny ceglasty budynek poczty, postawiony tu w ostatnich latach przed wojną przez Niemców.

Po odbiciu od Toruńskiej przystani długo w noc siedzę jeszcze na pokładzie. Patrzą na uregulowane brzegi Wisły, wśród których statek porusza się już swobodniej i nie krąży od brzegu do brzegu łamaną linią.

Przybijamy do przystani w Fordonie, małym mieście, leżącym pod Bydgoszczą. Jesteśmy teraz już w sferze kanału Bydgoskiego. Od łąk noteckich idą chłodne i wilgotne opary. Przed nami most fordoński, jeden z najdłuższych w Europie, o rozpiętości prawie 1½ km., przebiegający większością swych przeszł po bagniskach mokradeł. W dali majaczy kontur komina fabrycznego. To ciężkie więzienie karne dla kobiet w Fordonie.

Rano jesteśmy w Tczewie. Na przystani oczekuje już „Carmen“, niewielki statek, który nas podwiezie do Gdyni, omijając Gdańsk. Wiślane statki, jako zbyt lekkie i mało zagłębione, nie mogą wychodzić w morze. Przesiadamy się nań i ruszamy żywo wdół rzeki.

Zakręcamy w kanał, łączący Wisłę z Nowym Portem i stanowiącym drogę do zatoki przez

Martwą Wisłę, z pominięciem Gdańska. Po chwili jesteśmy na śluzie „Einlage“ gdzie opuszczamy się do poziomu Bałtyku. Śluza działa jak zaczarowana. Wszystko tu odbywa się automatycznie. Jedziemy dalej Martwą Wisłą. Dostajemy się wreszcie na Bałtyk.

Tego dnia morze jest niespokojne. Wiatr powoduje silne falowanie. Statek skacze do góry i nadół, lub na zmianę kładzie się na boki. Po kilkunastu minutach na pokładzie znajdują się pierwsze ofiary. Po upływie godziny wchodzimy w strefę zasłoniętą przez falochron naszego portu. Jesteśmy w Gdyni.

(przedr. z „Gazety Polskiej“).

O. W.

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Ślizgawka (rysunek z wyobraźni).

Lekcji nie należy poprzedzać pogadanką, lecz zacząć ją jedynie od podyktowania uczniom tematu rysunku, ślizgawka bowiem stanowi dla dziecka tak umiłowaną rozrywkę i jest mu tak droga i bliska, że zbędnym jest zgoła wszelkie sztuczne wytwarzanie nastroju przy pomocy wprowadzającej pogadanki.

Celem umożliwienia dziecku jaknajbardziej samodzielnego wypowiedzenia się graficznego, nauczyciel pozwolić powinien dzieciom na dowolny wybór tworzywa, z tem jednak zastrzeżeniem, że dziecko w czasie lekcji nie będzie wybranego przez się tworzywa zmieniało i wykończy rysunek swój tem tworzywem, jakim swą pracę rozpoczęło. Dziecko więc powinno posiadać możliwość dowolnego wyboru pomiędzy kredkami, akwarelą, farbą kryjącą, jakoteż pomiędzy papierem białym lub barwnym.

W czasie pracy dzieci nad rysunkiem, nauczyciel powinien pozostawić im zupełną swobodę zarówno w ujęciu tematu, jakoteż i w jego przeprowadzeniu, nie narzucając dzieciom tych lub innych rozwiązań. Dziecko w rysunku swoim może — zgodnie oczywiście ze swymi wyobrażeniami i swymi potrzebami psychicznymi — silniej akcentować walory krajobrazowe ślizgawki, lub też pominąć je zgoła, przerzucając całe swe zainteresowanie na postacie ludzkie. W żadnym jednak wypadku nauczyciel nie powinien odwozić dziecka od powziętej przez nie koncepcji. Również i w samym opracowaniu rysun-

100 TRUDNIEJSZYCH WYRAZÓW

ORTOGRAFICZNYCH

do wywieszania w klasie

każde słowo na oddzielnym arkuszu formatu
33 × 11 cm. — do podklejania.

Wysokość liter 7 cm.

**Niezastąpiona pomoc naukowa oddziaływania
na pamięć wzrokową dzieci.**

Komplet 3 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. 27.747. Wydawnictwo „Lekcje
Wzorowe“, Warszawa, ul. Piusa XI Nr. 15

ku — skoro tematem lekcji jest rysunek z wyobraźni — nauczyciel nie powinien wpływać na takie lub inne jego ujęcie, lub na poprawienie tych czy innych błędów, wad lub usterek rysunku, albowiem nauczycielowi nigdy nie wolno zapominać o tej istotnej, niezmiennej i charakterystycznej właściwości rysunku dziecka, które w pracy swojej zawsze stara się przedstawić to, co o danej rzeczy *wie*, a nie to, co *widzi*.

Rad i wskazówek udziela nauczyciel tylko na szczególne żądanie każdego ze swych uczniów, zwracając jednak przez cały czas lekcji baczna uwagę na właściwe posługiwanie się techniką, jakiej wybrane przez dzieci tworzywo wymaga.

Wykończone prace zaopatrują uczniowie w napisy objaśniające.

LEKCJA DRUGA

Temat: Bałwanek ze śniegu (rysunek z pamięci).

Lekcję rozpocząć należy pogadanką, w czasie której uczniowie mieliby możliwość omówienia wyglądu zewnętrznego bałwanka śnieżnego. W czasie pogadanki nauczyciel odpowiednio zredagowanymi pytaniami i uwagami winien skłonić uczniów do porównania postaci bałwanka z postaciami ludzkimi. Dziecko winno zdawać sobie sprawę z charakterystycznych dla niego form i kształtów. Dziecko, naśladujące bałwanka i odtwarzające jego cechy winno jakby ruchem swoim odtworzyć jego dziwaczny wygląd. Celem silniejszego zaakcentowania różnic, jakie istnieją między kształtem bałwanka, a postacią ludzką, nauczyciel może polecić uczniom przedstawienie w ich rysunkach obok bałwanka dzieci, lepiących go właśnie.

Po skończonej pogadance uczniowie przystępują do szkicowania bałwanka na szaro-błękitnym papierze kredkami barwnymi lub farbami kryjącymi.

Pierwszą korektę przewiduje nauczyciel na skontrolowanie prawidłowości rozmieszczenia rysunku, żądając od uczniów, aby bałwanek stanowił centralną postać kompozycji. Następnie uczniowie udoskonalają swój szkic, a nauczyciel drugą korektę poświęca badaniu poprawnego ujęcia różnic charakterystycznych, zachodzących w wyglądzie zewnętrznym bałwanka śnieżnego i otaczających go postaci ludzkich.

Po uzupełnieniu rysunków poprawkami, poczynionymi w myśl wskazań nauczyciela, przystępują oni do kolorowania swych prac, a nauczyciel w trzeciej korekcie sprawdza należyte ujęcie kolorytu.

Wykończone rysunki zaopatrują uczniowie w napisy objaśniające.

Abecadło ruchome — DRUK — dla nauczyciela — do podklejenia na tekturce. 166 liter, cyfr i znaków — Cena 1.— zł.

Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Czyszczenie nakryć stołowych.

Przy myciu i czyszczeniu nakryć stołowych zwracać należy przedewszystkiem baczną uwagę na to, aby łyżeczki, służące d herbaty lub kawy były myte całkiem oddzielnie. Łyżeczki te, myte wraz z innymi nakryciami, nabierają niemiłego zapachu, uwydatniającego się dopiero po zanurzeniu niewłaściwie umytej łyżeczki w herbatcie. Również oddzielnie myć należy noże i widelce po śledziach, których silny i przykry zapach najprędzej da się usunąć przy pomocy mydła kuchennego. Nakrycia stołowe użyte w czasie jedzenia do kwasów (octu, kapuśniaku, cytryny), lub też jaj, należy umyć jaknajszybciej, gdyż inaczej czernieją. O ile nie można ich umyć dokładnie natychmiast po jedzeniu, należy je przynajmniej zaraz po użyciu opłókać dokładnie ciepłą wodą.

Zabrudzone widelce i łyżki przedewszystkiem należy opłókać gorącą wodą, dzięki czemu tłuszcz z nich spłynie i dokładne ich umycie stanie się łatwiejsze. Noży gorącą wodą opłókiwać nie należy, gdyż od ciepła obluźnia się osadzenie trzonka. Natomiast przed myciem należy zetrzeć z nich jaknajdokładniej tłuszczu zapomocą miękkiego papieru. Wszelkie nakrycia stołowe myć należy przy pomocy zmywaka w ciepłej wodzie z niewielkim dodatkiem sody, a po umyciu wytrzeć suchą ścierką. Widelce wycierać należy przy pomocy specjalnego narzędka, gdyż żadna ścierka nie jest w stanie oczyścić szpar pomiędzy jego poszczególnymi zębami. Noże — po ich umyciu, należy oczyścić proszkiem na deseczce, na-

stopniem spłókać letnią wodą i wytrzeć dokładnie do sucha miękką ściereczką.

Aby nakrycia stołowe nabrały świeżości i blasku, należy je natrzeć papką z kredy szlamowanej, zarobionej wodą, następnie wytrzeć mocno miękką ściereczką, opłókać letnią wodą i wytrzeć do sucha inną, również miękką ściereczką.

O ile pewna część nakryć jest przeznaczona do codziennego użytku, a służy w gospodarstwie domowym tylko od czasu do czasu, winna ona być odpowiednio przechowywana. Każdą łyżkę czy widelec owinać należy w miękki papier, lub bibułkę, a następnie, składając jedną sztukę w drugą, popakować je należy w paczki i przechowywać w suchym miejscu. W ten sam sposób spakować należy i noże, przed pakowaniem jednak ostrze każdego noża natrzeć należy jaknajdokładniej tłuszczem — olejem, słoliną, a najlepiej waseliną.

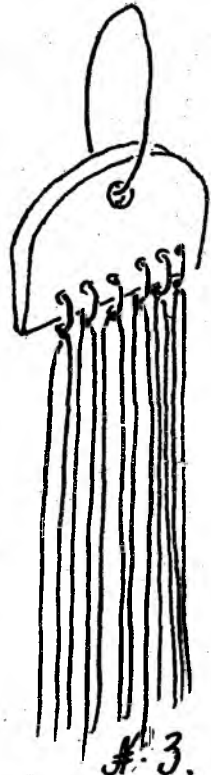
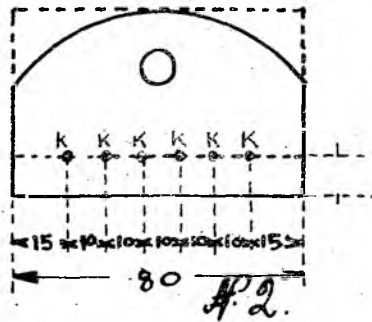
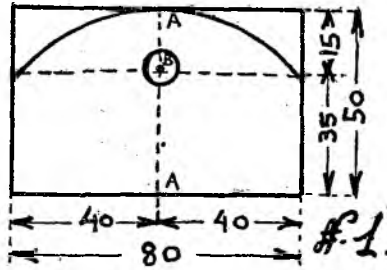
LEKCJA DRUGA

Temat: Przyrządzik do czyszczenia widelcy.

Tok pracy:

1) Na obustronnie zestruganej desce sosnowej 6-cio milimetrowej grubości narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 50 cm na 8 cm, poczem połączyć środkowego dłuższych boków (rys. Nr. 1 — prosta AA). Z punktu A (rys. Nr. 1) jak ze środka zatoczyć cyrklem łuk o promieniu równym 5 cm (rys. Nr. 1). Z punktu B, leżącego na prostej, łączącej środki dłuższych boków, a odległego od jednego z nich o 1,5 cm (rys. Nr. 1), wykreślić cyrklem — jak ze środka — koło o promieniu równym 0,5 cm (rys. Nr. 1). W

odległości 1 cm od przeciwległego dłuższego boku prostokąta poprowadzić równoległą do tegoż boku (rys. Nr. 2) i podzielić ją na odcinki kolejno równe



1,5 cm, 1 cm, 1 cm, 1 cm, 1 cm, 1 cm, 1,5 cm (rys. Nr. 2).

Przewiercić świdrem przez środek narysowanego koła otwór na wylot i ściany krawędziowe otworu

obrobić pilnikiem okrągłym, poprzez punkty zaś oznaczone na rys. Nr. 2 literami K przebić wiertarką małe otworki na wylot.

3) Wyrznąć piłką narysowaną figurę wzdłuż jej konturu (rys. Nr. 2 linje pełne), a następnie obrobić jej ścianki krawędziowe nożem i pilnikiem płaskim. Na koniec nożem zestrugać obie powierzchnie narządka w ten sposób, aby było ono u swego prostego brzegu znacznie cieńsze, aniżeli u brzegu w łuk wygiętego (rys. Nr. 3).

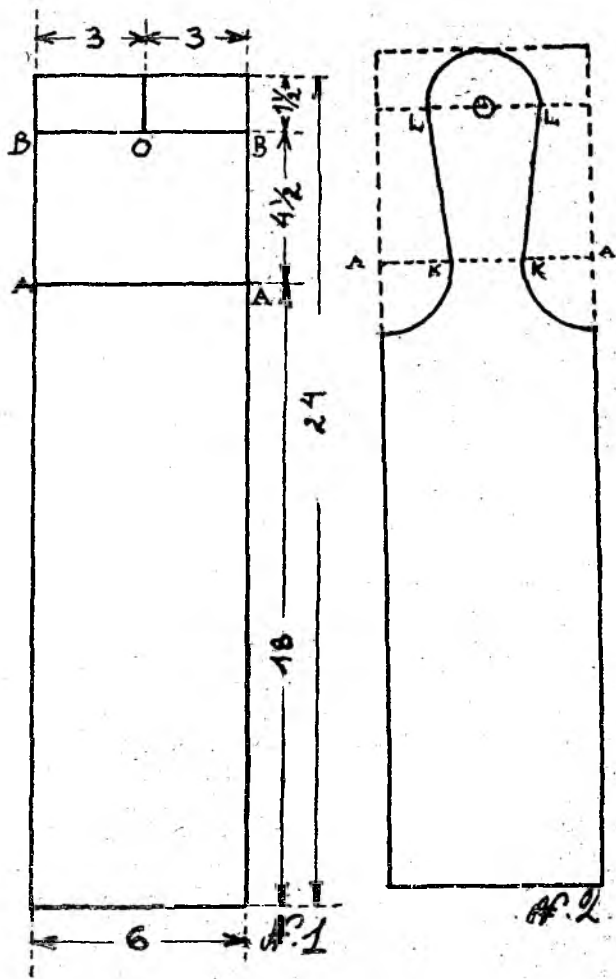
4) Przez otworki K (rys. Nr. 2) przewlec kawałki (długości 50 cm) grubej nieskręconej bawełny, zawiązując każdy kawałek na supeł (rys. Nr. 3), przez większy otwór zaś przewlec gruby sznurek, i zawiązać go w pętlę, służącą do zawieszania narządka na haku lub gwoździu (rys. Nr. 3).

LEKCJA TRZECIA

Temat: Deseczka do czyszczenia noży.

Tok pracy.

1) Na obu stronach zestruganej desce sosnowej grubości 10 milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 6 cm na 24 cm (rys. Nr. 1). Dłuższe boki tego prostokąta podzielić na odcinki kolejno równe 1,5 cm, 4,5 cm i 18 cm (rys. Nr. 1) i punkty podziału połączyć prostymi, równoległymi do krótszych boków tego prostokąta. Z punktu „O“ (rys. Nr. 1) jak ze środka, zatoczyć cyrklem półkoło o promieniu równym 2 cm (rys. Nr. 2), na koniec zaś połączyć ze sobą prostymi końce łuków K i L (rys. Nr. 2), tworząc w ten sposób kontur uchwyty deseczki.



2) Poprzez punkt „O” (rys. Nr. 1 przewiercić świdrem otworek nawyłot i ścianki krawędziowe otworu obrobić pilnikiem okrągłym.

3) Wyrznąć piłką deseczkę wzdłuż jej konturu (rys. Nr. 2 — linje pełne), uformować jej uchwyt nożem i starannie obrobić ścianki krawędziowe nożem i pilnikiem.

4) Po uprzednim narysowaniu, przyrznąć z rzemienia prostokąt o rozmiarach 5,5 cm na 17 cm i na kleić go starannie na powierzchni deseczki.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Skrzynka z przegródkami na nakrycia stołowe.

Tok pracy:

1) Na obustronnie zestruganej desce sosnowej grubości 6-ciu milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy:

a) jeden prostokąt o rozmiarach 18 cm na 22 cm (dno skrzynki),

b) dwa prostokąty o rozmiarach 18 cm na 7 cm (boczne ściany skrzynki),

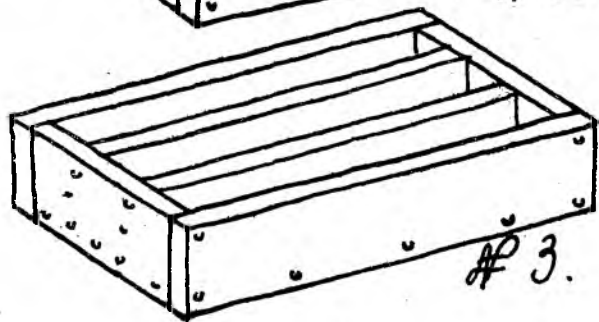
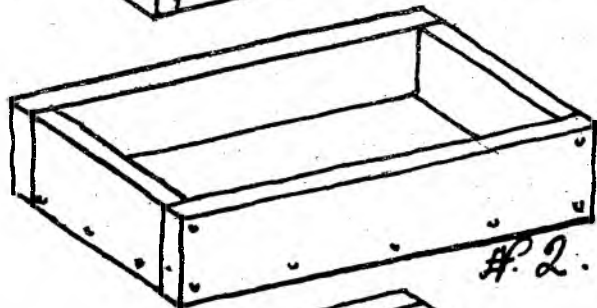
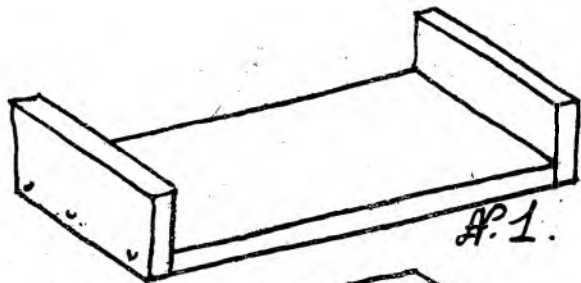
c) dwa prostokąty o rozmiarach 23,2 cm na 7 cm (czołowe ściany skrzynki)

d) dwa prostokąty o rozmiarach 6,4 cm na 22 cm (przegrody).

2) Wyrznąć narysowane figury piłką, zeszorować je starannie, zestrugać ich ścianki krawędziowe pod węgielnicę, obrobić pilnikiem płaskim i dokładnie oczyścić szklakiem.

3) Przystąpić do zestawienia skrzynki, przybijając naprzód ściany boczne do dna skrzynki, a potem ściany czołowe do dna i do bocznych ścian skrzynki (rys. Nr. 2).

4) Osadzić w skrzyneczkę przegrody, tak aby podzieliły one wnętrze skrzynki na trzy równe części, poczem przegrody te przymocować do dna i do bocznych ścian skrzynki zapomocą gwoździków (rys. Nr. 3) lub wkrętek.



Spielw

LEKCJA PIERWSZA

Temat: „Piękna nasza Polska“.

Na najbliższe dwie lekcje weźmiemy pieśń dwugłosową p. t. „Piękna nasza Polska cała“, która pod względem tematu i wymienionych w niej krain i rzek będzie dla nas teraz aktualną.

Pieśń sławi Mazowsze ponad inne części Polski, jest więc napisana w charakterze tej części kraju i przypomina rytmem i tempem mazura.

Po określeniu taktu przez uczniów, zada nauczyciel klasie pytanie, jaka forma taneczna utrzymana jest w takim takcie; przypomni więc „Mazurek Dąbrowskiego“, uczniowie zwrócą z pewnością uwagę na podobieństwo do mazura. W tem utwierdzi nas jeszcze rytm pieśni pełen podskoków, które niech uczniowie na przestrzeni pieśni odnajdą. Wpłynie to jednocześnie na ich wykonanie.

PIĘKNA NASZA POLSKA

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów.
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.

Poza Niemnem wielkie błota,
A za Bugiem Ruś biedota,

Góral zbytnio podhasały,
A Odraki lud zniemczały.
A więc nasza, nasza góra,
Nie masz w świecie nad Mazura.
A więc nasza, nasza góra,
Nie masz w świecie nad Mazura.

Mówią, że tam, na Podolu
Rośnie żyto bez kąkolu,
Ale u nas dary Boże
Płyną Wisłą aż za morze.
Przyśpiewują se flisaki
A grosz człek ma jaki taki.
Przyśpiewują se flisaki
A grosz człek ma jaki taki.

Piękna nasza Polska



Handwritten musical score for the song "Piękna nasza Polska". The score is written on four staves of music. The lyrics are written below the notes in a cursive hand. The lyrics are: "Piękna nasza Polska cała, piękna żywna i niemata, wiele krain wiele ludów wiele stolic, wiele cudów. Lecz najmilsze i najdroższe przecież człeku jest Mazowie!"

Piękną naszą Polską całą, piękną żywną
i niemata, wiele krain wiele ludów
wiele stolic, wiele cudów. Lecz najmilsze
i najdroższe przecież człeku jest Mazowie!



Chłopcy grają w piłkę.

15a 15b

Janek biegnie za piłką.

Piłką przelatuje przez bramkę.

15c

Wygraliśmy!

15d

Gdzieś za światem Dniepr tam płynie,
Sławne konie w Ukrainie;
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wioząc, z konia biczem trzaśnie.
Kiedy jedzie do Warsięgi,
Mówią wszyscy: Mazur tegi!
Kiedy jedzie do Warsięgi,
Mówią wszyscy: Mazur tegi!

Przejdziemy skolei do opracowania melodji pieśni. Ma ona konstrukcję popularną; nieliczne interwale, o dużym wprawdzie skoku, trudności nam nie sprawia, wielokrotnie się spotkaliśmy z niemi. To da się powiedzieć o chromatyzmie, występującym w takcie 1-szym. Takt drugi, oparty na dźwiękach akordowych, możemy wykorzystać do ćwiczeń słuchowo-głosowych. Po kilkakrotnem prześpiewaniu głosu pierwszego, nauczymy się drugiego głosu 1-szej części. Melodja jego zawiera szereg powtórzeń, na sąsiednich stopniach opartych. Zwrócimy uczniom uwagę na owe powtórzenia. Pozostało nam jeszcze ześpiewanie obu głosów, po opanowaniu głosu drugiego.

LEKCJA DRUGA

Temat: Dalszy ciąg.

W dalszym ciągu opracowywać będziemy pieśń „Piękna nasza Polska cała“. Jest to druga część pieśni i utrzymana jest w tonacji 5-go stopnia tonacji zasadniczej. Ten typ modulacji jest nam znany i nie sprawi dzieciom trudności. Pierwszy takt części drugiej zawiera podobnie jak drugi takt części pierwszej, dźwięk akordu 1-go stopnia. Zwrócimy na to klasie uwagę. Po nauczaniu się pierwszego

głosu 2-ej części powtórzmy jego część 1-szą i zestawimy ją z 2-gą. Przystąpimy do opracowania głosu drugiego. Zwrócimy uwagę na to, że dwa jego ostatnie taktę stanowią opadającą gamę. Nauczyciel powinien przy odpowiednim naprowadzeniu otrzymać samodzielną odpowiedź dzieci. Po nauczaniu się drugiego głosu zestawimy całość. Nauczyciel zwróci uwagę na skoczne wykonanie pieśni.

Program nauki M. W. R. i O. P. z geografji zaznacza (str. 29): „Wiadomości geograficzne należy utrwalac i rozszerzac przy pomocy notowania różnych szczegółów na mapach konturowych“. *Kontury winno mieć każde dziecko, aby w czasie lekcji geografji notowało na nich wszelkie szczegóły.*

MAPY POLSKI w trzech rodzajach:

- 1) Mapa Polski w konturach bez napisów,**
- 2) Mapa Polski z napisami**
- 3) Mapa Polski w konturach z jednej strony i Mapa Polski z napisami z drugiej stron.**

Podziałka 1 : 2.500.000. — Format: 40 × 34 cm.

CENY MAP: wzór 1 i 2 — po 6 gr., wzór 3 — 8 gr. egz. wraz z przesyłką pocztową. Najmniejsza ilość zamówionych map—25. Konto P.K.O. 27.747. Wydawnictwo „Lekcje Wzorowe“, Warszawa, ul. Piusa XI Nr. 15.

Cwiczenia cielesne

LEKCJA PIERWSZA

A. Cwiczenia wstępne.

1. Cwiczenie wychowawcze.

Przywitanie.

2. Cwiczenie kroku.

Marsz z przytupywaniem.

Na komendę: *Z przytupywaniem marsz!* dzieci, zachowując stałe równy takt, kurczą nogi dość silnie, by móc przytupnąć z należytą energją i siłą.

Po 8—10 krokach z przytupywaniem, na komendę *Równy krok!* dzieci idą swobodnie w takt komendy. Powtarzamy to ćwiczenie kilkakrotnie.

3. Cwiczenie porządkowe.

Ustawienie szachowej kolumny ćwiczebnej z dwurzędu, po uprzednim odliczeniu do 2 w marszu w miejscu.

4. Cwiczenie kształtujące ramion.

Skurcze ramion z dłońmi w pięść, i rzuty w bok. W takcie 1 rzucamy ramiona do boku, w takcie 2 — wracają do pozycji wyjściowej. Przy rzucie, wykonywanym możliwie z największą siłą i energją, ręce przostają zaciśnięte, a wracając do pozycji wyjściowej, uderzamy krótkim, odskakującym uderzeniem o barki zaciśniętymi w pięść rękami.

Komenda: *Ręce skurcz! Ubok rzuć! Ćwicz! Raz, dwa!*

5. Cwiczenie nóg.

Zmiana między staniem a klękami i przysiadem, jako momentem przejściowym.

Na komendę dzieci wnoszą piętę, uginając szybko kolana do przysiadu, cicho, ostrożnie przechodzą do klęku. Wracając do stania, dzieci przyciskają

silnie palce stóp do podłogi, odpychając się niemi, przechodzą do przysiadu, a wreszcie z pomocą ramion prostują kolana i wracają do pozycji wyjściowej.

6. *Ćwiczenie tułowia.*

Wbijanie gwoździ młotem.

Objaśnienie w zeszytcie 20, lekcja 1.

7. *Podskoki.*

Z przysiadu podpartego wyskok do rozkroku i dwa skoki w rozkroku.

Kmenda: *Wspięcie! Przysiad podparty! Podskokiem w rozkroku stań! Dwa podskoki w rozkroku, Ćwicz!* Poczem, już nie zapowiadając, nauczyciel podaje takty. Liczymy na 3.

B. *Ćwiczenia główne.*

1. *Zamiast ćwiczenia tułowia — wyścig piłek w rzędach.*

Ustawiamy dzieci w rzędach w siadzie skrzyżnym. Odstęp między rzędami 2 — 4 kroki, odległość między graczami — jeden krok. Na sygnał czołowi każdego rzędu podają oburącz piłkę ponad głowę do swych zapleczných, ci zaś w ten sam sposób podają piłkę dalej.

Ostatnie dziecko po otrzymaniu piłki biegnie do przodu, siada skrzyżnie przed rzędem i podaje piłkę górą zaplecznemu i t. d. Wygrywa rząd, który szybciej wykona wyścig.

2. *Ćwiczenie równoważne na przyrządach.*

Taniec na moście.

Krótkie, niskie podskoki wzdłuż ławki.

Ustawiamy równoległe ławki w niedużej od siebie odległości, tak, aby dwójki stojące nawprost z lekko ugiętymi i wbok zwróconymi łokciami, mogły sobie podać ręce. Ręce na wysokości czoła, trochę

oddalone od siebie. Dzieci przechodzą po ławce krótkimi, niskimi podskokami w żywym tempie. Po przejściu zeskok z ławki obunóż w bok z zatrzymaniem chwytu rąk.

3. *Zamiast zwisów, krótkotrwały podpór.*

Z przysiadu podpartego dzieci przechodzą do podporu i szybko wracają do postawy wyjściowej czterema krokami na dłoniach do przodu.

Komenda: *Wspięcie! Przysiad podparty! Idziemy na rękach do przodu! Raz! Dwa! Trzy! Cztery! Wracam! Raz! Dwa! Trzy! Cztery!*

Po 3 — 5 razach dzieci prostują się z podskokiem.

4. *Ćwiczenie główne na mięśnie brzucha.*

Próba zręczności.

W leżeniu tyłem z ramionami wyprostowanymi, z rękami opartymi o podłogę, dłońmi zwróconymi wwyż, szybkie przejście do pozycji stojącej.

Na polecenie: *Szybko i prosto — stań!* — przeryzując ćwiczący — w takcie 1 — wyprostowane i zwarte nogi wtył poza głowę, w takcie 2 przenoszą nogi, kurcząc je w kolanach ku przodowi wdół, opierając całymi stopami o podłogę, i równocześnie wymachując ramionami, przybierają pozycję siadu, by nakoniec, opierając dłonie o podłogę, silnem oddepchnięciem rąk, przedramion i nóg stanąć w pozycji zasadniczej. Po przybraniu pozycji zasadniczej, powinno się stanąć na tem miejscu, na którem oparte były stopy w chwili leżenia ze skurczem nóg.

5. *Zabawa bieżna.*

Chiński mur.

Objaśnienie w zeszytcie 19.

6. *Skoki.*

a) Z rozbiegu skok wolny wwyż ponad niską poprzeczkę z lewej, prawej, potem dowolnej nogi. Po 3 — 5 krokach rozbiegu dzieci odbijają się dowolną nogą i przeskakują ponad poprzeczkę.

b) Skok ze zwisu na drabinkach.

Objaśnienie w zeszytcie 20, lekcja 1.

C. Ćwiczenia końcowe:

1. *Ćwiczenie porządkowo-uspakajające.*

Marsz po przekątnej sali.

Objaśnienie w zeszytcie 20, lekcja 2.

2. *Ćwiczenie wychowawcze.*

Pożegnanie.

LEKCJA DRUGA

Ze względu na brak miejsca — lekcja 2-ga
podana zostanie w zeszytcie następnym.

SPIS RZECZY

RELIGJA

Lekcja 1. IV przykazanie	3
Lekcja 2. IV przykazanie	4

POLSKI

Lekcja 1. Powtórzenie czytanek i wierszy o polskim morzu	6
Lekcja 2. Ćwiczenie w mówieniu	9
Lekcja 3. Ćwiczenia gramatyczne i ortogra- ficzne	12
Lekcja 4. Pogadanka w sprawie zbiórki na szkoły polskie zagranicą	13
<i>Materiał dla nauczyciela:</i> Nie wolno nam wyrzekać się czwartej czę- ści naszego narodu	14
Lekcja 5. Ćwiczenia ortograficzne (rz po spół- głosce). Czytanka. Warjant A. „W Poznaniu“	25
Lekcja 6. Dalszy ciąg czytanki	26
Lekcja 5. Warjant B. „Jędrzek nad morzem“	28
Lekcja 6. Dalszy ciąg czytanki	30
Lekcja 7. Kontrola notatek na omówiony te- mat. Rozmowa o filmie i radju	32

ARYTMETYKA Z GEOMETRJA

Lekcja 1 i 2. Rysowanie koła	35
Lekcja 3. Podróż wodą po Polsce	42
Lekcja 4. Cena przejazdu pasażerów statka- mi po Wiśle	45

Centralna Biblioteka Wrocławska
 Nr 1497/22
 Pedagogiczna

GEOGRAFJA I NAUKA O PRZYRÓDCE

Lekcja 1 i 2. Dorzecze Wisły

Materiał dla nauczyciela:

Rodowód Wisły 52

Lekcja 3. Pojęcia o wododziale 57

Lekcja 4. Dorzecze Ordy — Warta 58

Lekcja 5. Noteć, Kanał 60

Materiał dla nauczyciela:

Wielkopolska jako teren turystyczny 62

RYSUNKI

Lekcja 1. Ślizgawka (rys. z wyobraźni) 69

Lekcja 2. Bałwanek ze śniegu (rys. z pamięci) 70

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE

Lekcja 1. Czyszczenie nakryć stołowych 72

Lekcja 2. Przyrządek do czyszczenia widelcy 73

Lekcja 3. Deseczka do czyszczenia noży 75

Lekcja 4. Skrzynka z przegródkami na nakrycia stołowe 77

ŚPIEW

Lekcja 2. Dalszy ciąg 81

ĆWICZENIA CIELESNE

Lekcja 1. 83

Lekcja 2. 86



Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa 15.